Opłacono gotówką Cena zł. 12

PRZEGLĄD PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZY

Rok II. Kraków, 1—15 lipca 1946 Nr. 13—14

Min. Minc o inicjatywie prywatnej

Wobec szerzących się plotek, jakoby rząd odnosił się nieprzychylnie do inicjatywy prywatnej i wobec nadchodzących równocześnie wiadomości o wypadkach samowoli władz administracyjnych wobec rzemieślników i drobnych przemysłowców, Stronnictwo Demokratyczne zwróciło się do Przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego ministra Przemysłu, Hilarego Minca, z prośbą o autorytatywną wypowiedź w tej sprawie.

Minister Minc złożył przedstawicielowi Stronnictwa Demokratycznego następujące oświadczenie:

„Rola inicjatywy prywatnej w przemyśle i rzemiośle nie tylko nie jest pomijana w naszych planach gospodarczych, ale przewidziany jest stały rozwój zarówno prywatnego przemysłu jak i rzemiosła. Będziemy się starali usunąć wszelkie próby dyskryminacyjne lub fakty samowoli organów podległych naszej administracji.

Przez popieranie Centrali Zaopatrzenia i Zbytu przy Izbach Rzemieślniczych, chcemy wzmóc produkcję rzemiosła i równocześnie możliwie rentowny eksport oparty o wysoką jakość i walory estetyczne naszych wyrobów. Przez popieranie zrzeszeń branżowych przemysłu prywatnego, chcemy wzmóc produkcję przemysłu prywatnego, ułatwić jego zaopatrzenie i zbyt z uwzględnieniem możliwości eksportowych.

W ramach planów kwartalnych i rocznych przemysłu dążymy do ustalenia ścisłych form współpracy pomiędzy przemysłem państwowym i prywatnym. W tym celu będą zwołane wspólne konferencje zjednoczeń przemysłu państwowego i ich odpowiedników w formie zrzeszeń branżowych przemysłu prywatnego.

Przewidujemy również sprzedaż i dzierżawę zakładów przemysłowych poniemieckich, celem ożywienia działalności inicjatywy prywatnej na Ziemiach Odzyskanych. W stosunku do chałupnictwa, drobnej galanterii, wyrobnictwa ludowego będziemy dążyć do udzielenia finansowej i organizacyjnej pomocy dla tysięcy rozproszonych warsztatów pracy, tak, aby dzięki pomocy państwa przemysł ludowy doszedł do rozkwitu i osiągnął równocześnie wysoki poziom artystyczny". (API)

Miasto Bydgoszcz — przedmurze polskości na Zachodzie

Miasto Bydgoszcz w roku bieżącym obchodzi uroczyście sześćsetletnią rocznicę nadania praw miejskich przez Kazimierza Wielkiego. Uroczystości rozpoczęły się dnia 19 kwietnia 1946 r. t. j. w dniu wystawienia aktu założenia Bydgoszczy przed sześciuset laty i zakończą się 1 września 1946 r.

Określone dokumentem granice miasta były obszerniejsze aniżeli obecne. Z przywilejów udzielonych wynika, że Kazimierz Wielki przewidywał rolę, jaką ma w przyszłości odegrać rzemiosło i handel miasta ze względu na bliskość drogi wodnej Brdy i Wisły.

Dokument ten jednak zaginął i władze miejskie uzyskały kopię za czasów Władysława Jagiełły. Do naszych czasów zachowała się jednak następna dopiero kopia, która została wystawiona przez kancelarię Zygmunta Starego.

Archiwum miasta Bydgoszczy posiadało tę kopię do 1939 roku. Niemcy po zajęciu miasta wywieźli ją wraz z innymi dokumentami historycznymi do archiwum państwowego w Poznaniu i dotychczas nie zdołano jej odnaleźć.

Miasto Bydgoszcz od samego początku swych dziejów stało na straży polskości Ziem Zachodnich. Wiele bitew zostało tutaj stoczonych, następnie w czasie powstania Kościuszkowskiego mieszkańcy przyczynili się do zdobycia miasta przez Dąbrowskiego. Bezwzględna polityka Prusaków prowadziła ustawiczną walkę z polskością miasta, czemu ludność opierała się z prawdziwym poświęceniem. Znane są czyny mieszkańców Bydgoszczy z powstań narodowych, strajku szkolnego i powstania wielkopolskiego.

W roku 1939 od Bydgoszczy rozpoczął okupant hitlerowski swą krwawą akcję w dążeniu do zniszczenia niezłomnej postawy społeczeństwa polskiego. Zginęło wówczas w mieście Bydgoszczy około 30.000 mieszkańców, a kilkadziesiąt tysięcy było torturowanych i więzionych. Dla uczczenia bohaterskiej postawy mieszkańców w walce z niemieckim najeźdźcą rozpoczęto starania o przyznanie mia-

stu Bydgoszczy odznaczenia „Virtuti Militari".

*

W ramach uroczystości 600-lecia założenia miasta Bydgoszczy odbędzie się w dniach 14 i 15 lipca 1946 r. Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła. Pierwszy po siedmioletniej przerwie kongres rzemieślników z całej Polski i z Ziem Odzyskanych ma walne znaczenie dla rzemiosła.

Zjazd w Bydgoszczy obradować będzie nad sprawami dotyczącymi życia gospodarczego warsztatów, szkolnictwa zawodowego, szkolenia praktycznego przez mistrzów młodego pokolenia fachowców rzemieśniczych, których tak bardzo potrzeba dla odbudowy kraju, zniszczonego wskutek wyniszczającej polityki okupanta. Wysunięte zapewne zostaną również dezyderaty rzemiosła pod adresem władz państwowych.

Rzemiosło polskie rozumie ogrom zadań państwa, związanych z odbudową zniszczonego kraju, oraz prac nad organizacją życia gospodarczego i bierze w nich czynny udział. Rezolucje uchwalane na zjazdach branżowych rzemiosła dowodzą, iż rozumie ono nakaz społeczny wzięcia jak największego udziału — przez szerokie rzesze rzemiosła — w odbudowie kraju i że dołoży wszelkich starań dla zwalczenia piętrzących się trudności w spełnieniu swych zadań wobec państwa i społeczeństwa.

Przedstawiciele władz państwowych, którzy wezmą udział w obradach Zjazdu będą mieli możność zapoznania się bezpośredniego z tokiem spraw rzemiosła i jego troskami przy prowadzeniu warsztatów. Delegacje rzemieślnicze z całego naszego kraju z wypowiedzi czynników państwowych poznają zamierzenia i plany rządu w dziedzinach interesujących rzemiosło, a mających bezpośredni związek z odbudową naszego zniszczonego wojną kraju i koniecznością jak najszybszego oddania państwu kadr fachowców.

Oczekiwać zatem należy, że wyniki Zjazdu rzemiosła polskiego przyniosą pozytywne rezultaty tak dla odbudowującego się życia gospodarczego, jak i naszego rzemiosła.

W dniu Ogólnopolskiego Zjazdu Rzemiosła otwarta zostanie w Bydgoszczy „Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu". Wszystkie Izby rzemieślnicze zgłosiły w wystawie udział warsztatów ze swoich okręgów. Reprezentowane zatem będą wyroby rzemiosła z całej Rzeczypospolitej. Rzemiosło, które zawsze żywo interesowało się wystawami czy targami dołożyło z wszelką pewnością i tym razem starań, aby mimo trudności wykazać swą żywotność, a zarazem dać świadectwo swych umiejętności i przegląd swoich możliwości wytwórczych.

Centralna Organizacja Instytutów Naukowo-Rzemieślniczych

W dniach 23 i 24 czerwca br. odbył się w Warszawie, w siedzibie Instytutu Naukowo-Rzemieślniczego, Zjazd dyrektorów Instytutów Naukowo-Rzemieślniczych z całej Polski. Prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie jako urzędującej, Piotr Sadłowski powitał przybyłych: Dyrektora Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu Zbigniewa Ehrenberga, Dyr. Dep. Ministerstwa Ziem Odzyskanych Glucka, Dyr. Dep. Ministerstwa Odbudowy Tyszkę i Goryńskiego, Dyr. Dep. Ministerstwa Oświaty Kwiatkowskiego, Naczelnika Wydziału Rzemiosł Ministerstwa Przemysłu Artura Zabęskiego, oraz dyrektorów Instytutów Naukowych Rzemieślniczych z całej Polski.

Zjazd uchwalił wysłanie depesz do Prezydenta KRN. Bolesława Bieruta i wszystkich Ministrów.

Z kolei Prezes Wojciechowski zobrazował pracę Instytutu Naukowo-Rzemieślniczego w Warszawie, założonego przed 55 laty, pierwotnie pod nazwą Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, a w roku 1936 przekształconego na Instytut Naukowo-Rzemieślniczy. Długoletni dorobek Instytutu i bardzo bogata biblioteka, pracownie naukowe spłonęły w drugim dniu powstania. W kwietniu 1945 r. dyrektor Departamentu Ministerstwa Przemysłu Zbigniew Ehrenberg powołał Instytut do pracy. Dzięki udzielonej pomocy przez Ministerstwo rozszerzono zakres działania Instytutu. To też Prezes Wojciechowski składa podziękowanie dyr. Ehrenbergowi i przedstawicielom innych Ministerstw za poparcie zamierzeń Instytutu, poczym wręczył Dyrektorowi Departamentu Ministerstwa Odbudowy K. Tyszce dyplom członka honorowego Instytutu Naukowo-Rzemieślniczego za zasługi położone przy odbudowie Instytutu.

Dyrektor Ehrenberg w przemówieniu powitalnym podaje, że sam jest bardzo ściśle związany z pracami Instytutu, gdyż wykładał w Instytucie i interesował się żywo pracą szkoleniową. To też uważał za główne zadanie powołanie Instytutu do pracy. Instytut pracuje i osiągnął doskonałe rezultaty, a zasługę przypisać należy wykładowcom z dyrektorem Instytutu inż. W. Sikorskim na czele. Czas najwyższy pomyśleć, aby oświatę rzemieślniczą ująć w jednolite ramy. Praca Instytutów Naukowo-Rzemieślniczych musi iść w tym kierunku. Instytuty warszawski i krakowski jako najstarsze, rozwinęły na szerszą skalę swoją działalność. Mamy jednakże i organizacje młode i tym musimy pomóc. Trzeba wypracować program pracy i dlatego powstała myśl utworzenia w Warszawie organizacji centralnej, która będzie wymieniać doświadczenia i służyć pomocą. Nie ulega wątpliwości, że rezultaty osiągniemy. Rzemiosło wskutek polityki wyniszczającej, stosowanej przez okupanta, straciło 62% swego składu osobowego. Rzemiosło stoi przed odbudową kraju i musi wytężyć wszystkie swoje siły, aby szybko dać życiu gospodarczemu fachowców w warsztatach, zakładach itp. Na szerszą skalę musimy rozwinąć akcję dokształcania i organizowania kursów, które pozwolą na wypełnienie braków w tej dziedzinie i zasilą fachowcami kadry rzemieślnicze. Życząc Zjazdowi, aby obrady dały pozytywne rezultaty, zakończył dyr. Ehrenberg swoje przemówienie.

Przedstawiciel Ministerstwa Ziem Odzyskanych Dyr. Dep. Gluck zwrócił w przemówieniu uwagę, że musimy wypełnić stojące przed nami zadanie zasilania kwalifikowanymi rzemieślnikami Ziem Odzyskanych.

Delegat Ministerstwa Oświaty Dyr. Dep. Kwiatkowski omówił zagadnienie zmian ustroju szkolnictwa. Dokonuje się obecnie rozbudowa szkolnictwa zawodowego. Szkoła zawodowa dochodzi do miana szkoły średniej. I tutaj współpraca Instytutów będzie bardzo korzystna i pożądana.

Dyrektor Departamentu Ministerstwa Odbudowy Goryński przedstawił konieczność szybkiej akcji kształcenia fachowców budowlanych, przyczym Ministerstwo posługuje się już pomocą Instytutu w tym kierunku.

Prezes Sadłowski podziękował z kolei przedstawicielom Ministerstwa za przemówienia, w których jak stwierdził — przebijała się troska Ministerstw poszczególnych o rozbudowę rzemiosła, poczem złożył zapewnienie, że rzemiosło wytęży wszystkie swoje siły przy pracy nad odbudową zniszczonego Kraju.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrany został Stan. Cretti, który do wybuchu wojny był dyrektorem Instytutu Naukowo-Rzemieślniczego w Warszawie.

Zabierali jeszcze głos wiceprezes Izby

Paczesny, St. Cretti, inż. Wł. Sikorski i inni.

OTWARCIE DOROCZNEJ WYSTAWY INSTYTUTU

Następnie odbyło się uroczyste otwarcie dorocznej wystawy Instytutu Naukowo-Rzemieślniczego w Warszawie.

Wspólnym wysiłkiem wykładowców i słuchaczów Instytutu zorganizowana wystawa, zapoznała szerokie rzesze z pracą Instytutu, który w krótkim czasie zorganizował naukę w różnych zawodach, oraz jak słuchacze się uczą, pracują i co potrafią własnoręcznie wykonać.

Na wystawie znajdują się eksponaty wykonane ręką uczniów pod okiem swych wykładowców, oraz materiał pomocy naukowych.

Pierwsza sala posiada charakter wybitnie budowlany. Tu Jednoroczny Kurs Przysposobienia Budowlanego wystawił swe prace murarskie w sposób poglądowy, rysunek zawodowy i wszystkie przedmioty, które rozszerzają wiadomości zawodowe. W sali tej znalazły się również eksponaty z Kursów Kierowców Samochodowych oraz Kursów Spawania acetylenowego i elektrycznego.

Druga sala posiada odmienny charakter. Zawiera stoiska krawieckie, kamasznicze, trykotarskie, fryzjersko-perukarskie, jubilerskie, grawerskie, piekarsko-cukiernicze. Rysunki zawodowe i odręczne rozmieszczone na ścianach dają obraz przebiegu nauki, rozwoju smaku i opanowania formy.

Trzecia sala — to czysto wewnętrzne życie młodzieży w bursie. Stoisko samorządu uczniowskiego, wykazuje ilość sekcji, ich pracę organizacyjną i wyrobienie społeczne. Po obydwu bokach znajdują się 3 stoiska organizacji politycznych, istniejących na terenie Instytutu. Następnie P. C. K. oraz Zakład psychotechniczny wykazują swój charakter pracy.

W toku dalszych obrad inż. Sikorski dyr. Instytutu warsz. wygłosił referat na temat: „Instytuty Naukowo-Rzemieślnicze w Polsce", przedstawiając zadania Instytutów i pracę nad doskonaleniem zawodowym i podniesieniem oświaty wśród rzemiosła.

Z kolei złożyli sprawozdania z działalności Dyrektorzy Instytutów w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Olsztynie, Katowicach, Szczecinie, Gdańsku, Wrocławiu, Poznaniu, Kielcach, Białymstoku, Łodzi, Rzeszowie. Jak wynika ze sprawozdań, działalność większości Instytutów została już postawiona na należytym poziomie. Instytuty przeprowadziły kilkaset kursów dla różnych zawodów w różnych okręgach miejskich i wiejskich, oddając Państwu całe kadry dobrych fachowców, tak koniecznych dla odbudowy Kraju.

Po złożeniu sprawozdań przez dyrektorów Instytutów zabrał głos dyrektor Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu Zbigniew Ehrenberg stwierdzając, że Izby Rzemieślnicze ponoszą niejako odpowiedzialność za działalność Instytutów. Dotychczas pomoc Izb Rzemieślniczych w stosunku do Instytutów była raczej natury moralnej. Obecnie sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Podstawy finansowe Izb Rzemieślniczych doznały znakomitego polepszenia, gdyż Izby otrzymują 1 proc. wpływów państwowych z podatku obrotowego, a 10 proc. z tych sum, każda Izba przeznaczy na zasilenie funduszów Instytutów. Do końca roku bieżącego otrzymają Instytuty Naukowo-Rzemieślnicze kwotę około zł. 10,000.000. Zwrócił się dalej dyrektor Ehrenberg do dyrektorów Instytutów z poleceniem przygotowania konkretnych propozycji, dotyczących zakresu ich działalności i to w terminie możliwie jak najkrótszym. Obecnie Instytuty mają zabezpieczony byt i egzystencję. Zaapelował dalej do rzemiosła, aby popierało akcję Instytutów w dobrze zrozumiałym swoim własnym również interesie.

Ze względu na brak fachowców-wykładowców wysunął koncepcję, by Instytuty centralne organizowały ekipy wykładowców, którzyby w pewnych okresach wyjeżdżali na Zachód i na Ziemiach Odzyskanych przeprowadzali wykłady na kursach. Wreszcie dyrektor Ehrenberg zwrócił uwagę obecnych dyrektorów Instytutów na konieczność wzięcia w opiekę jednego z Instytutów na Zachodzie przez Instytut mocniejszy, już rozbudowany, jak to uczynił Kraków wobec Instytutu w Olsztynie, o czym również wspomniał przedstawiciel Instytutu w Olsztynie w swoim przemówieniu. Zapewnił również, że będzie się starał zabezpieczyć potrzeby Instytutów.

Dyrektor dep. Kwiatkowski omówił jeszcze sprawy dotyczące szkolnictwa zawodowego i jego znaczenie w kraju i na terenach Ziem Odzyskanych, zwracając obecnym uwagę na konieczność ścisłej współpracy Instytutów z władzami szkolnymi na swych terenach. Sprecyzował dalej konieczność prowadzenia przez Instytuty akcji wydawniczej w zakresie podręczników fachowych, przy konieczności jednak porozumiewania się w tych sprawach z Instytutem Centralnym dla skoordynowania całej akcji wydawniczej.

Po dłuższej dyskusji w której zabierali głos dyrektorzy Instytutów, zakończono obrady pierwszego dnia.

W drugim dniu zjazdu obradowały komisje: statutowa, szkolnictwa zawodowego, poradnictwa zawodowego i badań psychotechnicznych, wydawnicza, spraw społecznych i gospodarczych oraz ogólna.

Uchwalono statut ramowy dla Instytutów Naukowo-Rzemieślniczych przy Izbach Rzemieślniczych oraz uchwalono jednomyślnie założenie organizacji centralnej pod nazwą: Centrala Instytutów Naukowo-Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie. Z kolei przyjęto wnioski zgłoszone przez poszczególne komisje, potem wybrano władze Centralnego Instytutu Naukowo-Rzemieślniczego.

Do zarządu wybrani zostali: Stanisław Cretti, Wacław Wojciechowski, inż. Tomasz Roszkowski, Piotr Sadłowski, Feliks Brudzyński, Jan Mencel, Dobosz, Świca. Na stanowisko dyrektora został powołany inż. Władysław Sikorski. W skład naczelnej rady naukowej wchodzą: inż. Jerzy Witkowski, wizytatorka Halina Przyjemska, inż. Szupp, naczelnik wydz. rzemiosł Ministerstwa Przemysłu Artur Zabęski, inż. Legat, inż. Reda, inż. Zygmunt Piotrowski, Piotr Chowański, inż. Plewko, naczelnik Gozdawa-Reut, inż. Biernacki, nacz. Wanda Terrakowska, inż. Ludwik Borczowski, dr Tabor.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący dziekując zebranym za przybycie i powzięcie uchwał w sprawach tak bardzo ważnych dla odbudowy naszego kraju jak i całego rzemiosła zamknął zjazd.

INŻ. WŁADYSŁAW SIKORSKI

Instytuty Naukowe Rzemieślnicze w Polsce

Wieloletnia praca nad podniesieniem rzemiosła, prowadzona przez placówki naukowe rzemieślnicze w Polsce, dała tym placówkom doświadczenie i poczucie pewności, że praca którą wykonują jest poważnym wkładem w organizację życia społecznego. Rzemiosło, przez liczebność trudniących się nim, stanowi ważki czynnik gospodarczy i społeczny, a rolą placówek naukowych rzemieślniczych jest przyczynianie się do stawiania rzemiosła na takim poziomie, by było ono tyle ważkim, ile wartościowym czynnikiem.

Rozbudowane w myśl ideologii francuskich poczynań oświatowych zagadnienie oświaty dla dorosłych, zapoczątkowane na zachodzie w pierwszych latach XIX wieku akcja kursów szkoleniowych i dokształcających, znajduje w Polsce swój wyraz w pracach instytucji naukowych rzemieślniczych. Instytucje te służą idei podnoszenia rzemiosła pod względem oświatowym, technicznym i kulturalnym. Zjazd dyrektorów instytutów odbył się w Warszawie, który miał na celu skoordynowanie prac tych instytucji, oraz uzgodnienie ich poczynań według jednolitej linii postępowania, pod wspólną nazwą Intytutów Naukowych Rzemieślniczych.

Celem i zadaniem Instytutu Naukowego Rzemieślniczego jest zatym praca, którąby z pomocą nauki szła

w kierunku podniesienia rzemiosła pod względem zawodowym i kulturalnym. Zadanie — trudne, gdyż, ze względu na szerokie zróżnicowanie zawodów rzemieślniczych, trzeba dla tej pracy wielkiego aparatu urządzeń i wielkiego zastępu odpowiednich ludzi.

Dla zrealizowania swych zadań Instytut ujmuje tę akcję w określone ramy organizacyjne. I tak w dziedzinie technicznej dominuje czynnik badawczy, a następnie informacyjno-poradniczy. Badaniom naukowym winny podlegać sprawy: urządzeń technicznych, narzędzi, sposobów wytwórczości, materiałów oraz organizacji produkcji, drogą obserwacji i eksperymentów w specjalnych warsztatach doświadczalnych. Wyniki tych prac winny być uzgadniane i korelowane z międzynarodowymi zdobyczami w dziedzinie techniki rzemieślniczej, ogłaszane przy pomocy wykładów na specjalnych kursach doskonalących, publikacji itp. oraz popularyzowane jako efektywne porady w specjalnej poradni technologicznej. Aby spełnić to — jedno z naczelnych swych zadań — Instytut winien prowadzić dla tych celów: laboratoria, pracownie z urządzeniami doświadczalnymi oraz zbiorami technologicznymi. A więc — w dziedzinie technicznej zadaniem Instytutu jest badanie i gromadzenie wiedzy technicznej w odniesieniu do rzemiosła, jej opracowanie i podanie do wiadomości ogólnej.

W dziedzinie gospodarczej zadaniem Instytutu jest naukowe badanie czynników wpływających na stan i rozwój gospodarczy rzemiosła oraz, jak w innych dziedzinach, praca nad sformułowaniem wyników tych badań i podanie ich do wiadomości ogólnej.

Również i w dziedzinie kulturalnej metoda prac Instytutu jest podobna. Instytut winien: zbierać i ochraniać wartościowe okazy współczesnej sztuki rzemieślniczej, na zasadzie tych wzorów, przy spożytkowaniu inwencji artystycznej współczesnego rzemiosła, opracowywać projekty w specjalnej wzorcowni rzemieślniczej, gdzie należy rozwijać i popierać specjalnie wzory lokalne, a wreszcie Instytut winien prowadzić przy wzorcowni poradnictwo artystyczne. Takie są ogólne wytyczne dla spełnienia zadania krzewienia kultury artystycznej w rzemiośle, zadania doniosłego, gdyż osiągalny w rzemiośle artyzm wyodrębnia efekt pracy rzemieślnika spośród masowej produkcji przemysłowej, jest zatym bronią w ręku rzemiosła.

Główna i jedna z najpilniejszych potrzeb rzemiosła — oświata zawodowa — stawia przed Instytutem naczelne zadanie szerzenia oświaty zawodowej. W tej dziedzinie Instytut winien przeprowadzać badania spraw dotyczących szkolnictwa zawodowego i wysuwać postulaty w tej dziedzinie z punktu widzenia potrzeb rzemiosła, organizować i popierać szkoły zawodowe, kursy, odczyty, pokazy i inne imprezy uświadamiające w rzemiośle oraz prowadzić dostępne wszystkim biblioteki rzemieślnicze.

Pozostaje jeszcze kilka spraw ogólnych rzemiosła, z których każda stanowi program prac, jakie Instytut sobie zakreśla. A więc sprawy wydawnictw o rzemiośle i dla rzemiosła kreślą zadanie wydawania i popierania wydawania książek, czasopism, wzorów i innych publikacji w zakresie rzemiosła w oparciu o ogólny program wydawniczy Centrali Instytutów Naukowych Rzemieślniczych. Sprawa kierowania właściwych ludzi do właściwych zawodów wymaga prowadzenia i popierania zakładów poradnictwa zawodowego i badań psychotechnicznych. Sprawa pomocy materialnej dla specjalnie uzdolnionych, kształcących się w rzemiośle, stawia jako zadanie wynajdywanie funduszów i udzielanie stypendiów i zapomóg na kształcenie się i doskonalenie w rzemiośle, oraz organizowanie i prowadzenie burs rzemieślniczych.

I wreszcie sprawa informowania ogółu o postępach w poszczególnych zawodach rzemieślniczych oraz wywoływania szlachetnej konkurencji w wyścigu o udoskonalenie rzemiosła wymaga organizowania wystaw wytwórczości rzemieślniczej i urządzania konkursów na wszelkiego rodzaju tematy z dziedziny rzemiosła oraz udzielanie nagród.

Ten szkic zadań Instytutu, oparty o wyznaczający je statut Instytutu Naukowego Rzemieślniczego, w określonych dziedzinach daje obraz tych zadań, które należy wypełnić, aby osiągnąć zamierzony cel: podniesienie rzemiosła.

Ciągłość zorganizowanej pracy Instytutu, jako placówki społecznej może zapewnić jedynie stałe oparcie o określone fundusze płynące od Ministerstwa Przemysłu, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Odbudowy, Ministerstwa Kultury i Sztuki i innych Ministerstw, Zarządów Miejskich oraz całego rzemiosła: Izb Rzemieślniczych, Związków Cechów, Cechów, które winny postawić sobie za obowiązek partycypowanie w pracach Instytutu w charakterze członków.

Skoordynowanie prac Instytutów Naukowych Rzemieślniczych w Polsce, dla realizacji ich celów i zadań wymaga ścisłego rozplanowania organizacyjnego tych instytucyj.

Instytucją ujmującą centralnie akcję prowadzoną przez Instytuty — winna być Centrala Instytutów Naukowych Rzemieślniczych. Centrala zapomocą wydziałów, analogicznych do wydziałów Instytutów Okręgowych (Wojewódzkich) winna współdziałać we wszystkich dziedzinach prac prowadzonych przez Instytuty. Centrala winna obejmować wydziały: technologiczny, programów i szkolenia zawodowego, społeczno-gospodarczy i zaopatrzenia, artystyczny i prasowo-propagandowy, oraz administracyjny i finansowy, z których każdy, stosownie do swych funkcji, rozwiązywałby centralnie zagadnienie prac Instytutów. W ramach centrali winna znajdować się redakcja wydawnictw i czasopism, regulująca akcję wydawniczą Instytutów. Centrala winna również prowadzić studium pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli Instytutów Naukowych Rzemieślniczych. Zadaniem Centrali jest również wyszukiwanie środków dla poszczególnych Instytutów, współpraca, z tytułu swej działalności na całym terenie Polski z Ministerstwem Przemysłu, Ministerstwem Oświaty, Ministerstwem Odbudowy, Ministerstwem Kultury i Sztuki i innymi Ministerstwami jak i z Izbą Urzędującą (Związek Izb R. P.) oraz uzgadnianie z tymi Instytucjami planu i zakresu prac. Penetrując w sprawy szkolenia zawodowego w poszczególnych województwach (okręgach) Centrala winna wpływać na utworzenie ośrodków szkolenia, odpowiadających wytwórczości na danym terenie.

Centrala Instytutów ma zatym za zadanie centralne rozwiązywanie wszystkich zagadnień oraz planowanie rozkładu pracy na poszczególne Instytuty Naukowe Rzemieślnicze.

Teren okręgu Izby Rzemieślniczej (województwa) jest terenem działania Instytutu Naukowego Rzemieślniczego z podległymi mu oddziałami powiatowymi.

Sieć Instytutów Naukowych Rzemieślniczych winna pokryć wszystkie województwa w Polsce; — na terenie województwa Instytut Wojewódzki ma działać według uprzednio ustalonego programu. Sieć oddziałów powiatowych musi pokryć wszystkie miasta i miasteczka w powiecie; na terenie powiatu oddziały, wypełniając program prac oświatowych Instytutu, przy położeniu nacisku na stronę wychowawczą, tworzeniu dla odnośnych terenów rodzaju ognisk rzemieślniczych z dostępnymi pomocami naukowymi i ze świetlicą przyczynią się do podniesienia, niejednokrotnie zaniedbanego prowincjonalnego rzemiosła.

Reasumując — tak rozplanowana organizacja Instytutów z instytucją nadrzędną w postaci Centrali, zapewni jednolitość akcji prowadzonej przez Instytuty Naukowe Rzemieślnicze w Polsce.

Działalność szkół zawodowych w Zagłębiu Dąbrowskim

Rzemiosło Zagłębia Dąbrowskiego szybko ocknęło się z letargu, w który popadło w okresie okupacji. Już w kilka tygodni po wyzwoleniu warsztaty rzemieślnicze ruszyły, wznowiły również swoją działalność szkoły rzemieślnicze i dokształcające zawodowe, niektóre nawet w kilka dni po wyzwoleniu, n. p. w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej.

Odebrane przez okupanta warsztaty objęli w większości wypadków dotychczasowi właściciele. Jak skrzętne mrówki, którym zburzono mrowisko, zabrali się rzemieślnicy do uporządkowania swoich placówek, kompletując rozwleczone często przez okupanta urządzenie.

Równolegle do tego odżywało szkolnictwo zawodowe, które w związku z koniecznością odrobienia okresu wojennego, miało specjalne zadania do spełnienia: pomóc w uzupełnieniu kadr fachowców przez umożliwienie składania egzaminów w tempie przyśpieszonym. Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu — niezależnie od normalnego dokształcania teoretycznego nowowstępujących do nauki rzemiosła, — szkoły miały za zadanie zorganizowanie kursów specjalnych skróconych, po których ukończeniu kandydat miał możność składania egzaminu czeladniczego względnie mistrzowskiego.

Działające na terenie Zagłębia Dąbrowskiego szkoły rzemieślnicze i dokształcające zawodowe zadania te starają się spełnić jak najlepiej:

w Sosnowcu istnieje Państwowa Szkoła Przemysłowa, Państwowa Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska i Publiczna Szkoła Dokształcająca Zawodowa,

w Będzinie Publiczna Szkoła Dokształcająca Zawodowa,

w Dąbrowie Publiczna Szkoła Dokształcająca Zawodowa,

w Maczkach Państwowe Gimnazjum Mechaniczne,

w Zawierciu Państwowe Gimnazjum Mechaniczne i Publ. Szkoła Dokształc. Zawodowa. Razem 8 szkół.

W Sosnowcu uczęszcza do szkół rzemieślniczych w działach: mechanicznym, stolarskim, elektrycznym, krawieckim, bieliźniarskim, czapniczo-modniarskim i fryzjerskim 1110 uczniów i uczennic, do Szkoły Dokształcającej Zawodowej 873 uczniów. Przy Państw. Szkole Przemysłowej zorganizowano Kursy kreśleń technicznych, kierowców samochodowych i elektromonterski, które ukończyło 147 osób, — przy Szkole Dokszt. Zawodowej kursy dla eksternów, dla kandydatów do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich — 250 osób.

W Będzinie uczęszcza do szkoły dokształcającej zawodowej 250 uczniów, kursy przygotowawcze do egzaminów ukończyło 22 osoby.

W Dąbrowie uczęszcza do Szkoły Dokształc. 605 uczniów, kursy przygotowawcze do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich ukończyło 280 osób.

W Maczkach odbywa się chwilowo tylko normalna nauka szkolna (bez kursów) przy udziale 229 uczniów działu mechanicznego.

W Zawierciu, gdzie szkoły wznowiły działalność najpóźniej, bo dopiero w jesieni ub. r. wzgl. z początkiem b. r., uczęszcza do Gimnazjum Mechan. 282 uczniów, zaś do Szkoły Dokszt. Zawodowej 94 uczniów. Zorganizowany przy Szkole Dokszt. kurs dla eksternów ukończyło 46 osób.

Ogółem uczęszcza do szkół rzemieślniczych 1621 uczniów, do szkół dokształcających zawodowych 1827 uczniów, kursy ukończyło 745 osób.

Niezależnie od ukończonych już kursów przewiduje się urządzenie kursów jak n. p. kurs kreśleń technicznych i kurs elektromonterski czeladniczy przy Państwowej Szkole Przemysłowej, kurs dla eksternów i uproszczonej księgowości rzemieślniczej przy Szkole Dokszt. Zawod. w Sosnowcu. Również zaznaczyć trzeba, że w Sosnowcu, Będzinie i Zawierciu trwają jeszcze kursy, których zakończenie nastąpi w sierpniu i grudniu b. r.

Jak z powyższego sprawozdania wynika, szkoły rzemieślnicze i dokształcające zawodowe w Zagłębiu Dąbrowskim, mimo trudne warunki,

Z cyklu nieporozumień

Ostatnio jeden z publicystów wystąpił z propozycją wydania ustawy regulującej produkcję w dziedzinie przemysłu artystycznego, by odtąd, zabawki, tkaniny, okładki książek i dewocjonalia wychodziły już wyłącznie tylko z pod ręki specjalisty, plastyka... („Zdrój" Nr. 10), aby radykalnie i jak najszybciej wstrzymać inwazję brzydoty. — Zdawałoby się, że nic prostszego. — Będzie ustawa, plastycy ruszą na start, życie nasze nabierze uroku i piękna.

Terenem, na którym harce złego gustu najjaskrawiej rzucają się w oczy, jest t. zw. „przemysł ludowy", w którym pracują i rzemieślnicy i chałupnicy. Jest to dziedzina pracy szczególnie dziś wzbudzająca zainteresowanie ze względu na pokładane w niej nadzieje na eksport. Niejeden już pojawił się artykuł na ten temat, zwłaszcza w prasie codziennej rejestrującej starannie poczynania i zainteresowania naszej doby. — Wśród specjalistów zaś i znawców toczy się gorąca dyskusja na temat poziomu, czystości stylu i wartości artystycznej wyrobów naszego przemysłu ludowego. — Znawcami są z reguły plastycy, przypuszczać należy, że i pracownikami, duchem ożywczym a jednocześnie korygującym powinni być oni również. — Mamy przecież tak wielu adeptów tej dziedziny sztuki. — Tymczasem, po rozejrzeniu się w terenie, stwierdzamy ze zdumieniem, że jest to dział traktowany ze znaczną wyniosłością przez przeciętnego plastyka. — Pracują w nim amatorzy o różnym stopniu poczucia odpowiedzialności, a plastycy robią inne rzeczy. — Widać rozumieją tak jak ten rzeźbiarz, z którym rozmawiał swego czasu Witkiewicz, prosząc go, aby wykonał czerpak według jego wzoru:

„Proszę, odpowiedział, ja skończyłem szkołę, byłem już rok w Wiedniu, w muzeum, jabym się wstydził taką chłopską robotę robić (Hoesick, Tatry i Zakopane).

Człowiek z dnia powszedniego zetknąwszy się z plastykiem odnosi wrażenie, że tamten, uważa się za szczególnego „pomazańca bożego" w stopniu, jakiego u muzyków, artystów teatralnych, literatów nie spotykamy. — Zapatrzony w wielkość swego powołania i talentu odnosi się do zwykłych ludzkich aspiracji w najlepszym wypadku z pobłażliwością. — I jeśli spotykamy artystę wolnego od tej cechy, wiemy bez wątpienia, że jest w nim prawdziwa wielkość. — A że wielkich jest mało, więc należałoby pragnąć, żeby ci liczni choć mniej wielcy byli trochę — chwilami — skromni, bo wtedy spełniliby w znacznie większym stopniu swoje zadanie życiowe i społeczne.

Oczywiście na pogląd ten jest zawsze gotowa odpowiedź o posłannictwie artysty. „Wielu jest posłanych" — sparafrazujmy biblię — „ale mało dochodzi do szczytu". — Niechże ci, którzy odpadają przed półmetkiem, że użyjemy sportowego wyrażenia, nie czują się skrzywdzeni przez los i społeczeństwo. tylko niech talent swój — mniejszy niż się spodziewali, pomnożą przez rzetelną pracę poznawczą i skierują na niższy lot. — Jest tyle pola do pra-

w jakich działalność musiały rozpocząć, dostosowały się do wyjątkowych wymogów sytuacji, wytworzonej wojną, i stanęły na wysokości zadania, spełniając je ku pożytkowi społeczeństwa.

Na zakończenie wypada podkreślić, że, jeśli chodzi zwłaszcza o kursy specjalne, istnieje ścisła współpraca szkół z Izbą Rzemieślniczą, która na terenie Zagłębia utrzymuje swoją Ekspozyturę w Sosnowcu. Kierownik Ekspozytury bierze udział w otwarciach i zamknięciach kursów, a często również asystuje przy egzaminach. **K. O.**

O sankcje w rzemiośle

Dotkliwą bolączką w życiu organizacyjnym rzemiosła, na którą utyskują nie tylko wojewódzkie organy kierownicze rzemiosła, jakimi są izby rzemieślnicze, lecz również kierownicy ośrodków powiatowych, t. j. prezesowie powiatowych związków cechów — jest dotychczasowa niemożność stosowania sankcyj wobec rzemieślników.

Ten wadliwy stan jest skutkiem treści odnośnych przepisów prawnych, które, chociaż uwzględniają konieczność stosowania pewnego przymusu i kar wobec rzemieślników, — nie znajdujących probierza oceny moralnej swych czynów we własnym sumieniu, nie wskazują jednak zarazem wyraźnie sposobu ich stosowania.

Cała organizacja rzemiosła i zależność poszczególnych rzemieślników, od władz cechowych zawisły jak gdyby w próżni i opierają się właściwie jedynie na pewnej tradycji i dobrej woli członków.

Trudno jednak tylko z dobrej woli stwarzać podstawę wzajemnych obowiązków ludzi między sobą, chociaż celem ich zrzeszenia są wspólne korzyści, a nawet, wręcz przeciwnie — właśnie dlatego, że przyświeca im wspólny cel. Wiemy bowiem, niestety, z doświadczenia, iż nie zawsze ludzie, należący do jednej organizacji, dążą do owego wspólnego dobra.

Izby rzemieślnicze i podległe im powiatowe związki cechów są w istocie bezsilne wobec samowoli i niekiedy niemoralnego ustosunkowywania się poszczególnych rzemieślników czy to do swych kolegów przez stosowanie nieuczciwej konkurencji, czy to do klientów, bądź też wobec uczniów.

To ostatnie zjawisko — stosunek mistrza-pryncypała do terminatora wymaga najpilniej rewizji. Istnieje więc konieczność ustalenia ściśle prawnej podstawy, która by dawała możność pociągania rzemieślników do odpowiedzialności za czyny kolidujące z moralnością zawodową lub, w razie kształcenia uczniów przez nieuprawnionych — zapewniła karalność bez uciekania się do sądów powszechnych.

Czuwanie nad moralnością zawodową rzemieślników ze strony ludzi, należących do rzemiosła i przez rzemiosło wyłonionych, podniesie jego poziom moralny, godność i szacunek u społeczeństwa, upowszechni również poprawny stosunek mistrza do ucznia i odwrotnie.

Przez sprawiedliwe odnoszenie się do ucznia mistrz rozwija w nim poczucie obowiązku i honoru, budząc w nim zarazem szlachetne uczucie wdzięczności, które z czasem, po latach, już jako mistrz będzie się starał w swoim obudzić uczniu i oddać mu to, co od swego mistrza otrzymał.

Rozwijaniu tych cennych w życiu społecznym uczuć sprzyja poczucie wspólnej zależności, tę zaś uprzytamniałaby świadomość odpowiedzialności przed ludźmi ze swego środowiska, którzy, bezstronnie i życzliwie rozsądzając spory między stronami, ukaraliby winnego, skrzywdzonego zaś przed stratą i wyzyskiem obronili.

Nie zapominajmy o tym, że najpoprawniej i najkorzystniej układają się między ludźmi stosunki właśnie tam, gdzie istnieje silne poczucie owej wspólnej zależności, a brak egzekutywy władz organizacyj rzemieślniczych wobec członków stwarza grunt dla krzewienia się aspołecznych cech charakteru, a przecież dla dobra gromady pragniemy pielęgnować wręcz przeciwne w duszach ludzkich wartości.

Ponieważ z powyższych rozważań wynika konieczność szybkiego opracowania podstaw prawnych poruszonego tutaj zagadnienia, przeto należałoby się nim czym prędzej zająć, aby nie cierpiący zwłoki problem sankcyj w rzemiośle znaleźć już mógł właściwe rozwiązanie w spodziewanej teraz właśnie noweli do Prawa Przemysłowego.

Stefan Dąbkowski

cy, zwłaszcza dziś, a jeszcze tyle robi się opacznie.

Tak jest zwłaszcza na polu przemysłu ludowego. Mieliśmy ten przemysł bogato rozbudowany przed wojną, pracowali w nim ludzie należycie przygotowani, pełni zamiłowania i szacunku dla tego swoistego przejawu kultury wsi odkrytego i zużytego na potrzeby szerokiego ogółu.

I wydaje się jakby nie znosił on zetknięcia się z wejrzeniem obcym, krytycznym fachowca, podchodzącego do niego bez szczególnej sympatii, jakim z racji swego przygotowania jest przeciętny plastyk. — Sztuka ma swoje okresy rozkwitu okresy upadku, ale każdy z nich uważa siebie za szczyt osiągnięć. — Z takim nastawieniem odniósł się wiek XIX do sztuki ludowej, dzięki takiemu stanowisku trzeba dziś odrabiać niesłychanie rozległe straty w sztuce, a co za tym idzie i w przemyśle ludowym. — Dziś wyruszają plastycy ponownie do walki o wpływ na tym terenie. — Ludzie nieuprzedzeni, cierpliwi pracownicy, znawcy z zamiłowania, patrzą na to z niepokojem. — Łatwo jest uchwalić ustawę, ale co będzie, jeśli zbrojni w paragrafy, a nie zaopatrzeni w należytą wiedzę i skromność w ocenie własnych poczynań, plastycy nie chcąc się uczyć od podstaw nowych prawideł i rozległej wiedzy etnografii i etnologii, wprowadzą pochwytane po łepkach nastrojowe i fragmentaryczne ułamki wiedzy i przejdą po niedobitkach naszej sztuki ludowej, jak wiatr halny po lesie. — Może być i tak, że nie będzie już warto odrabiać strat.

Do takich pesymistycznych przewidywań dochodzi człowiek obserwujący poczynania mało utalentowanych, a wiele o sobie myślących plastyków.

A przecie nie zasługuje na zniszczenie ani praca Witkiewicza, ani Udzieli, ani Gulgowskich, ani Plutyńskiej, czy Chmielińskiej, ani wielu, wielu regionalistów, którzy zbierali i ożywiali to, co było warte ukochania i pracy.

Niech ukochanie i praca czuwa nadal nad naszą sztuką i przemysłem ludowym, abyśmy uniknęli nieporozumień artystycznych, ludoznawczych, społecznych i gospodarczych.

Nie wzywajmy na pomoc ustawy, jeśli wystarczy rozsądek i poczucie odpowiedzialności pracowników.

L. S.

Organizacja wzorowych warsztatów

Izba Rzemieślnicza w Krakowie wydzierżawiła lokal po byłej fabryce „Optima" przy ulicy Węgierskiej. Na piętrze I, II i III powyższego lokalu przewidziane jest utworzenie warsztatów wzorowych, przyczym pierwszeństwo będą miały: Zespoły, Spółdzielnie Rzemieślnicze, a następnie wzorowe warsztaty reflektujące na prowadzenie takich warsztatów.

Warsztaty zamierzające wynająć powyższy lokal, będą musiały oprócz czynszu ponieść udział w remoncie wspomnianego lokalu, wysokość którego zostanie ustalona przez Izbę Rzemieślniczą.

Reflektanci mogą składać wnioski o przydział do Izby Rzemieślniczej, Kraków, ul. św. Anny 9.

DZIAŁ EKONOMICZNY

Rok I **1—15 lipca 1946** **Nr. 1**

W numerze bieżącym rozpoczynamy druk artykułów i notatek z dziedziny zagadnień ekonomicznych rzemiosła i drobnej wytwórczości. Wspomniany dodatek ukazywać się będzie raz na miesiąc.

W najbliższym numerze ukaże się drugi z kolei dodatek pod tytułem „Szkolnictwo Zawodowe".

REDAKCJA

Dr. ARTUR BARDACH

Chałupnictwo jako forma produkcji przemysłowej

Od pół wieku toczy się spór pomiędzy politykami społecznymi na temat roli społeczno-gospodarczej chałupnictwa. Gdy jedni, jak — Brentano, Sombart — wypowiadali się przeciwko zachowaniu chałupnictwa, jako formie produkcji, opartej wyłącznie na wyzysku pracy, inni jak Arndt — brali chałupnictwo w obronę. Ta ożywiona dyskusja, chociaż prowadzona na temat praktycznych zagadnień społecznych, ma dla teoretycznego poznania chałupnictwa duże znaczenie. Polemizujące ze sobą strony musiały dla poparcia swoich stanowisk sięgać do faktów z życia chałupników, podejmować nawet specjalne badania, aby — w zależności od zajmowanego stanowiska — zademonstrować argumenty za lub przeciw. Szczególną wartość mają właśnie fakty, podawane w tej dyskusji przez obrońców chałupnictwa.

Teoretyka chałupnictwa interesuje głównie następujące pytanie. „Dlaczego chałupnicza forma produkcji przemysłowej wykazuje tak niezwykłą trwałość, w jaki sposób potrafiła się ona ostać nawet w okresie ogólnego tryumfu wielko-kapitalistycznych form wytwarzania, ucieleśniających się w wielkofabrycznym przemyśle?". Pojawia się chałupnictwo również w okolicach, nieobjętych dotąd zasięgiem wpływów gospodarki kapitalistycznej, jak np. w Marokku hiszpańskim, co w świetle badań historyczno-gospodarczych jest dla nas dzisiaj już sprawą jasną. Chałupnictwo było przed wiekami i jest obecnie zwiastunem narodzin systemu gospodarki kapitalistycznej. To natomiast, że ono się utrzymuje, a nawet rozwija, w okresie przez Sombarta nazwanym kapitalizmem wysoko-zorganizowanym, jest problemem naukowym, który wymaga dopiero rozwiązania. A że się ono rozwija, o tym świadczy dyskusja na temat uzasadnienia chałupnictwa. Dyskutuje się przecież zawsze nad tym, co żywotne, a nie nad tym, co z życia społecznego ustępuje. Ekonomistę, jak wspomniałem uprzednio, interesuje w pierwszym rzędzie pytanie, jakie są czynniki trwałości i rozwoju chałupnictwa. Szukając faktów, które mogłyby mu posłużyć do ewentualnego rozwiązania problemu, zagląda on chętnie do literatury obrońców chałupnictwa, gdzie z racji stanowiska autorów najwięcej może znaleźć materiału.

Właśnie dla tego budziły ogólne zainteresowanie badania nad chałupnictwem, prowadzone przez prof. Arndta jeszcze w okresie przedwojennym. Arndt zebrał olbrzymi materiał faktów, który opublikował w 3 tomach monografii chałupniczych, liczących w sumie około 1.700 stron. Na podstawie zebranego materiału sformułował Arndt tezę, którą wyłożył w oddzielnej rozprawie, że chałupnictwo jest błogosławieństwem dla ludności trudniącej się nim, wobec czego walka, prowadzona pod hasłem zlikwidowania tego systemu pracy najemnej, zmierza do pozbawienia dużej grupy ludności możliwości zarobkowania, tym samym do zmniejszenia ogólnego dochodu narodowego. Dzięki chałupnictwu, twierdzi Arndt, znajdują zarobek ludzie, którzy z różnych względów do innego typu pracy się nie nadają. Przemysł domowy, włączając do produkcji wolne siły robocze, leżące odłogiem zarówno w pozbawionych komunikacji wsiach, jak i w pośrodku wielkich miast, stwarza możliwości pracy dla ludzi tylko częściowo zdolnych do pracy zarobkowej (dla słabych, chorowitych, kalek, starców)i dla tych, którym czas zajmują inne obowiązki, jak, gospodarstwo domowe, opieka nad chorymi, gospodarstwo rolne.

Zdaniem autora chałupnictwo rozwija się tylko tam, gdzie gromadzą się „resztki" ludzkich sił produkcyjnych, nie nadające się do normalnej produkcji, gdzie w społecznym procesie produkcji wytwarzają się luki, jak to ma miejsce w drobnym rolnictwie w zimie i przy złej pogodzie, w rzemiośle po sezonie itd. Byłoby błędem, zaznacza autor, nie doceniać wartości nawet tej pracy. Przypomina, że są przecież gleby różnej wartości, tym niemniej jednak i najgorsza gleba brana jest pod uwagę tam, gdzie zmusza do tego odpowiednie zagęszczenie ludności. Podobnie i praca chałupnicza tych wszystkich pół-robotników powiększa ogólny dochód narodowy i w ogólnej produkcji dóbr stanowi pozycję może skromną, ale niezbędną. Gdybyśmy tego nie czynili, nie moglibyśmy zaspokoić codziennych życiowych potrzeb wielu milionów ludzi... Prawo, mówiące o dysproporcji pomiędzy ograniczonymi środkami gospodarczymi — w wyniku „skąpstwa" natury — a wymaganiami miliardów istnień ludzkich, ujawnia się tu właśnie w całej swej bezwzględności.

W tych kilku zdaniach zawarta jest cała teoria chałupnictwa Arndta. Jest to, jak widzimy, koncepcja racjonalistyczna o zabarwieniu ideologicznym mieszczańsko-purytańskim. Świat jest, zdaniem prof. Arndta, urządzony w sposób idealny, najmniejsza cząsteczka ludzkiej siły produkcyjnej nie idzie w nim na marne, znajdując właściwe zastosowanie, np. w chałupnictwie. Chałupnicy — twierdzi autor — to ludzie słabowici, chorowici, ułomni, starcy, których dobroczynna ręka nakładcy ratuje nieomal przed śmiercią głodową! Czytając Arndta i prace, wydawane przez jego uczniów (których ukazało się ponad 20) ma się wrażenie jakby odżył Ure, którego krytyka Marksa w „Kapitale" uczyniła przecież klasycznym przedstawicielem pewnego kierunku myślenia ekonomicznego. Trzeba jednak przyznać, że w tej naiwnej koncepcji jest coś, co już nie tylko obrońcy tego systemu gospodarczego, ale i rzetelnemu badaczowi dopomóc może w wyświetleniu zagadnienia.

Arndt odkrył faktycznie jeden z elementów trwałości chałupnictwa, wykazując, że praca chałupnicza jest wielokrotnie pracą, wypełniającą luki w gospodarstwie społecznym. Dopóki więc będzie istniał specjalny rynek pracy półrobotników, trwałość chałupnicza będzie w pewnej mierze zagwarantowana. Arndt, badając chałupnictwo na materiale faktów, zaczerpniętych ze stosunków niemieckich, gdzie chałupnictwo trwało i rozwijało się tylko na marginesie życia społeczno-gospodarczego, mógł zwrócić uwagę na ten właśnie czynnik, który tam występował szczególnie silnie. Nie posługując się zaś materiałem porównawczym, historycznym i współczesnym międzynarodowym, mógł Arndt dojść do poglądu, jakoby chałupnictwo było funkcją

tylko jednego czynnika. Wystarczy sięgnąć do stosunków polskich, w okresie przedwojennym, ażeby stwierdzić, że istniały gałęzie chałupnictwa, które bynajmniej nie były oparte na pracy uzupełniającej (np. chałupnictwo krawieckie w Brzezinach), i że mamy tu do czynienia ze znacznie bardziej skomplikowanym splotem czynników. W Polsce, która była i częściowo jeszcze jest dogodnym terenem dla badań nad chałupnictwem, możemy właśnie wyraźnie zaobserwować, jak chałupnictwo, rozpoczęte jako praca uzupełniająca z czasem staje się głównym, a nawet i jedynym zarobkowym, jak pojawia się ono również pod wpływem mody, jak czynnikiem trwałości może okazać się zmiana w procesie technologicznym itd.

Badania Arndta oznaczają niewątpliwie pewien zwrot w dotychczasowych pracach nad chałupnictwem. Jest to dopiero pierwszy krok na drodze do rozwiązania problemu,do ustalenia istotnych elementów trwałości tej formy produkcji przemysłowej.

II.

Wiemy z historii gospodarczej, że zanim rozwinął się dzisiejszy przemysł fabryczny, istniały tzw. manufaktury, bardzo rozpowszechnione zwłaszcza w XVIII wieku. Robotnicy pracowali we wspólnym warsztacie pracy, nie było maszyn, a tylko rzemieślnicze narzędzia produkcji. Przed okresem manufaktur, w zaraniu gospodarki kapitalistycznej w Europie Zachodniej, istniało chałupnictwo jako jedyna forma produkcji przemysłowej. Kupiec-nakładca skupywał gotowe wyroby rzemieślnicze, względnie zamawiał je u majstrów i dostarczał na rynek.

Chałupnictwo, z którym spotykamy się obecnie w ważniejszych dziedzinach przemysłu, najczęściej nie odpowiada żadnej z wymienionych tu form historycznych przemysłu, ani wczesno-kapitalistycznemu chałupnictwu, ani manufakturze z XVII i XVIII wieku, ani nowoczesnej fabryce. Jest to nowa forma produkcji, w której odnajdujemy zarówno cechy dawnego chałupnictwa, jak i elementy późniejszych manufaktur. Dlatego najodpowiedniejsza dla tego typu produkcji przemysłowej byłaby, nazwa „zdecentralizowanej manufaktury". Jest ona oparta na technice rzemieślniczej, stosowany jest w niej daleko posunięty podział pracy, dzięki czemu chałupnik jest w trwały sposób związany z jakąś cząstkową funkcją procesu produkcyjnego, podobnie jak robotnik w fabryce — chociaż na pierwszy rzut oka czyni wrażenie rzemieślnika. Ale to złudzenie mija, gdy spogląda się nań od strony kantoru nakładcy, którego skromny lokal kryje w sobie biuro nieraz bardzo dużego przedsiębiorstwa o milionowych obrotach, lub też gdy się bada wewnętrzną organizację pracy oraz socjalne położenie pracownika. Oto notatka pt.: „Z życia rzemiosł w Brzezinach" z okresu przedwojennego. Na zebraniu rzemieślników omawiano sprawę wydawania kart rzemieślniczych chałupnikom „Kwestia ta napotyka na terenie Brzezin na znaczne trudności, gdyż chałupnicy brzezińscy są specjalistami tylko niektórych części ubrań jak: spodni, kamizelek, czy marynarek, a przepisy pozwalają na wydawanie kart rzemieślniczych tylko na całokształt prac, wykonywanych w zawodzie krawieckim. W związku z powyższym Izba Rzemieślnicza wystąpiła do Związku Izb z wnioskiem, aby drogą rozporządzenia.. wydawać karty rzemieślnicze także na szycie części ubrań..."

O podziale pracy w chałupnictwie krawieckim w Warszawie pisał w swoim czasie Z. Kusociński w pracy „Ustawodawstwo chałupnicze". „Ciekawe stosunki panują w męskim krawiectwie (chałupniczym) w Warszawie. Palta, marynarki, żakiety, fraki itp. wykonywane się przez mężczyzn..., kamizelki, których dobre wykonanie zależy tylko od kroju (krojczymi nie zawsze są mężczyźni), a samo wykończenie mniejszą odgrywa rolę, robione są prawie wyłącznie przez kobiety. Spodnie robią tak samo kobiety.. Dziurki odrabiają tylko kobiety-specjalistki...".

Inny autor E. Arnekker w pracy „Chałupnictwo sitarskie w Biłgorajskim" zwraca również uwagę na manufakturowy charakter organizacji pracy w obrębie warsztatów chałupniczych. „Od chałupnic-sitarek odrębnie traktować należy większe warsztaty tkaczy, które znajdują się w samym Biłgoraju i które wytwarzają również siatki włosiane. Wspomniałem już, że technika pracy w tych warsztatach znajduje się na wyższym poziomie, dzięki czemu produkują tutaj lepszy gatunek siatek... Daleko posunięty podział pracy, którego nie ma w warsztatach sitarek, pozwala na osiągnięcie znacznie wyższej wydajności. Kiedy sitarka po otrzymaniu włosia od nakładcy sama je równa, farbuje, „namiata" i wreszcie tka, to w większym warsztacie każdą z wymienionych czynności wykonywa inny pracownik".

Na przemysłowy, ściślej mówiąc „wielko-przemysłowy" a nie rzemieślniczy charakter pracy chałupniczej wskazują również socjalne warunki pracowników. Chałupnicy są właściwie pracownikami najemnymi, którzy zrzeszają się w związki zawodowe i bardzo często prowadzą akcje strajkowe. Inspektoraty pracy były w okresie przedwojennym zasypywane memoriałami chałupników, którzy w walce o poziom płac z często nieuchwytnym pracodawcą, szukali pomocy w urzędach państwowych. Pracodawca-przemysłowiec chałupniczy, kierownik i właściciel takiej zdecentralizowanej manufaktury, korzystając z pomocy różnych pośredników, faktorów, brygadzistów, za których pośrednictwem umawiał się ze swoimi pracownikami, starał się możliwie nie wchodzić w bezpośredni kontakt z masą pracowników chałupniczych. Ci więc, którzy sprowadzają pracę chałupniczą wyłącznie do pracy, wykonywanej przez członków rodziny — pomijają całą ewolucję, jaka dokonała się w chałupniczej formie produkcji na przełomie XIX i XX wieku i wtłaczają zdecentralizowaną manufakturę chałupnicza w formy rzemiosła cechowego.

Definicja pracy chałupniczej, zawarta w rozporządzeniu z 1935 r., wprowadzała podział chałupników na chałupników „czystej wody" — i tych zwalniała spod rygorów prawa przemysłowego, a więc z obowiązku przedstawiania karty rzemieślniczej, oraz na „pseudo-chałupników", którzy nie pracują wyłącznie przy pomocy członków rodziny — i tych podporządkowała prawu przemysłowemu. Tym samym całe zagadnienie chałupnicze zostało skierowane na fałszywy tor walk o karty rzemieślnicze, dowody uzdolnienia, prawa nabyte — sporów o zakres działania poszczególnych rodzajów rzemiosł itd. Istotne natomiast zagadnienia chałupnicze, jak ukrócenie wyzysku pracy w chałupnictwie, ograniczenie nadmiernej akumulacji kapitału w rękach nakładców, uwolnionych dzięki tej formie produkcji od wszelkich inwestycyj, a nawet większych wydatków personalnych (pośredników, brygadzistów itd. utrzymują w gruncie rzeczy sami chałupnicy) — nie były w ogóle brane pod uwagę. Od należytego zaś rozwiązania tych właśnie zagadnień zależy sprawa ograniczenia rozrostu pracy do granic społecznie uzasadnionych i gospodarczo niezbędnych, bez szkody dla rozwoju przemysłu fabrycznego.

Mówić można tylko o ograniczeniu, albowiem szereg czynników wpływa bardzo silnie na trwałość chałupniczej formy przemysłu. Wbrew temu, co głosili ekonomiści XIX wieku, że chałupnictwo nie ostoi się wobec konkurencji fabryk i z czasem jako przeżytkowa forma produkcji zupełnie zniknie — musimy w świetle późniejszych doświadczeń uznać chałupnictwo za trwałą formę przemysłu. Oto czynniki trwałości tej formy, rynek taniej siły roboczej, moda, sezonowość, przemiany natury technologicznej.

Na rynku taniej siły roboczej zjawiają się różne grupy, jak zarobkujące dodatkowo lub ubocznie kobiety, zarobkujące dzieci, robotnicy sezonowi, zubożałe warstwy społeczne, drobno-mieszczaństwo i najważniejsza grupa — byli i niedoszli rzemieślnicy.

Moda jest czynnikiem trwałości chałupnictwa. „Nie jest wcale przypadkiem — pisał w swoim czasie Laskowski — ani też nie świadczy o niskiej organizacji produkcji w przemyśle konfekcyjnym, że przeważa w nim system nakładczo-chałupniczy. System ten ma bowiem w odniesieniu do produkcji modnych artykułów dużo zalet, które stawiają go w korzystniejszych warunkach od organizacji fabrycznej, nawet według przeprowadzonych zasad naukowych". Sam fakt sezonowości zapotrzebowania, zależny od klimatycznych warunków, daje już pewną przewagę systemowi nakładczo-chałupniczemu, ponieważ system ten jest bardziej elastyczny, wymaga mniejszego kapitału, obciąża produkcję w okresach międzysezonowych niższymi kosztami generalnymi. Rynek zbytu artykułów modnych jest bardzo zmienny i dla jego zaopatrywania często nie opłaca się uruchamiać fabryki. Chałupnictwo okazuje się w tych warunkach najlepiej dostosowaną formą produkcji. To samo odnosi się również do artykułów sezonowych — czy to będą ozdoby choinkowe w zimie, czy sandały w lecie.

Omawiając zagadnienie trwałości chałupnictwa, nie można pominąć również czynników natury technicznej. Czyż wynaleziona w ubiegłym stuleciu maszyna do szycia tzw. „singerówka" nie wzmocniła rzemiosła krawieckiego do tego stopnia, że mogło ono stać się podstawą dla nakładczego przemysłu odzieżowego? Czyż lekkie maszyny pończosznicze nie dają przewagi chałupnictwu nad fabryką? Koncentracja produkcji przemysłowej w fabrykach jaka dokonała się w ciągu XIX wieku, była najściślej związana z pojawieniem się maszyny parowej. Czyż pojawienie się i rozpowszechnienie silnika elektrycznego nie przyczyni się do wzmożenia prądu decentrali

zacji produkcji? Nawet w ramach gospodarki pokapitalistycznej chałupnictwo ma pewną przyszłość i ustawodawca musi się liczyć z faktem istnienia również i tej formy przemysłu. Obok ustawodawstwa fabrycznego należy stworzyć ustawodawstwo chałupniczo-nakładcze — które podobnie, jak i tamto — regulowałoby całość panujących stosunków. W Polsce jest ono może bardziej potrzebne, niż w wielu innych krajach.

III.

Badając produkcję przemysłową w Polsce, stwierdzamy ogromną różnorodność form, w jakiej ona występuje. Obok tradycyjnego rzemiosła (w mieście i na wsi), produkującego wyroby przemysłowe na ograniczony — lokalny — rynek zbytu spotykamy silnie u nas jeszcze rozwinięty przemysł wiejski, w dawnej Rosji „kustarnym" zwany, ciągle żywotne chałupnictwo i wreszcie przemysł fabryczny. Wymienione tu cztery formy przemysłu nie wyczerpują jego całości. Zachowały się u nas jeszcze formy wędrownego rzemiosła, które ekonomista Bucher nazwał „pracą najemną". Poza tym wytworzył się szereg form pośrednich pomiędzy wymienionymi systemami, trudnych do ujęcia w klasyfikacji, mającej zawsze przecież charakter formalny.

Chałupnictwo u Buchera nazwane systemem nakładczym, uznać należy za odrębny system przemysłowy. W chałupnictwie stosuje się rzemieślniczą technikę produkcji i pod tym względem przypomina ono przemysł wiejski. Różni się jednak od przemysłu wiejskiego tym, że ten ostatni związany jest najczęściej z danym terenem, ze względu na surowiec, nieraz również z uwagi na uzdolnienia ludności — chałupnictwo natomiast może przesuwać się i przesuwa się z terenu na teren. Dla tego też w odniesieniu do przemysłu wiejskiego (nazywanego przez niektórych przemysłem „ludowym") można mówić o podziale na rejony geograficzne, jak to czyni dr Ciesielski, wyodrębniając rejony górski, podolski i równinowy. Znacznie mniej wyraźnie występuje to zjawisko w chałupnictwie, którego rozkład geograficzny ulega ciągłej zmianie, gdzie jedne ośrodki nieraz znikają, gdy równocześnie w innych okolicach kraju wytwarzają się nowe. Znamy np. Zembrzyce, gdzie wiejski przemysł garbarski wykonywany jest od 400 lat z górą, Sułkowice i Świątniki, gdzie ludność miejscowa od dziada, pradziada zajmuje się kowalstwem, względnie wyrobem kłódek, uprawiając te gałęzie przemysłu wiejskiego z pewnym zamiłowaniem. Chałupnictwo natomiast cechuje ruchliwość ośrodków produkcji. Ośrodki chałupnictwa krawieckiego i szewskiego wędrują często z powiatu do powiatu, z jednego województwa do drugiego. Różnice, wynikające z terytorialnego powiązania, względnie braku tego związania, jakie obserwujemy, porównując oba systemy — są funkcją ich pochodzenia. Chałupnictwo porusza się tak, jak mu dyktują środki dyspozycji gospodarczej — przemysł wiejski natomiast powstawał najczęściej w oparciu, jak to już uprzednio zostało podkreślone, o miejscowe surowce, o uzdolnienia ludności, słowem czynniki o innym i bardziej trwałym charakterze.

W chałupniczym systemie produkcji przemysłowej można wyodrębnić znowu jak gdyby dwie formacje, albo — ostrożniej się wyrażając — dwie fazy rozwojowe. Możemy prześledzić ten proces rozwojowy np. na produkcji obuwia, a więc w szewstwie. W chałupnictwie szewskim rozróżniamy następujące trzy systemy pracy: pierwszy obejmuje tzw. robotę pasową, drugi — szpilkową, trzeci — teksową. Przy robocie „pasowej" szewc-chałupnik sam wykonuje całość roboty, która pod względem jakościowym jest zresztą najlepsza, przy robocie „szpilkowej" praca wykonywana jest przez większe zespoły już na zasadzie pewnego podziału pracy. Pojawiają się tu już specjaliści jak „krojczy", który przykrawa i „szykuje" spody do obuwia, „zbijacz", który zbija całą parę obuwia, i wreszcie „pucer", który czyści i wykańcza obuwie, nadając mu odpowiedni wygląd zewnętrzny. Przy trzecim systemie, który obejmuje tzw. robotę „teksową" pracują już względnie duże zespoły ludzi w jednym warsztacie chałupniczym i obok wymienionych uprzednio 3 specjalistów, pojawiają się nowi, mianowicie: „przybijacz obcasów" i „kujący" podeszwy. Jest to system, oczywiście, ilościowo najwydatniejszy, natomiast jakościowo daje obuwie względnie niskiej wartości.

O podziale pracy w chałupnictwie na ogół rzadko się wspomina, chociaż podział ten, przypisywany zwykle innym wyższym systemom produkcji przemysłowej — manufakturze i systemowi fabrycznemu — na pewnym stopniu rozwoju chałupnictwa występuje zupełnie wyraźnie. Wspominałem o krawiectwie, gdzie palta, marynarki, żakiety wykonują mężczyźni, a kamizelki prawie wyłącznie kobiety. Mamy tu podział pracy, ustalony w oparciu o podział płci: spodnie szyją kobiety, natomiast spódnice — mężczyźni. Istnieją również specjalistki wykończarki, które obrabiają tylko dziurki. Podział pracy, jaki spotykamy w chałupnictwie, występuje również i w samodzielnym rzemiośle krawieckim, chociaż jeszcze nie tak rozwinięty. Poszczególne funkcje wykonywane są tu przeważnie przejściowo przez pracownika, w okresie jego nauki zawodu. Nakładca chałupniczy dyskontuje na swoją korzyść ten dorobek, wytworzony przez rzemiosło — dorobek w zakresie organizacji pracy, nadając mu równocześnie charakter trwały. „Wykończarka" obrabia stale dziurki i do innych prac się nie bierze. Ten właśnie moment trwałego związania robotnika z jakąś cząstkowa funkcja w warsztacie pracy nadaje chałupnictwu odmienne oblicze społeczne i uprawnia nas do wyodrębnienia go w oddzielny system produkcji przemysłowej.

Chałupnictwo pojawia się jako społeczny system produkcji przemysłowej po raz pierwszy w Europie w II połowie XII wieku i istnieje po dzień dzisiejszy. W historii chałupnictwa są okresy słabszego lub silniejszego rozwoju, co pozostaje w związku, z przeobrażeniami w życiu gospodarczym jako całość. Chałupnictwo, wyraźnie to podkreślam rozwija się zawsze na marginesie życia gospodarczego. Tak np. w Niemczech w okresie gwałtownej industrializacji, kiedy zdawało się, że przemysł fabryczny opanuje wszystkie dziedziny, chałupnictwo nietylko nie osłabło, ale nawet się wzmogło, wywołując zainteresowanie w opinii publicznej i wśród ekonomistów. Szereg „wystaw pracy chałupniczej", jak i specjalne zjazdy naukowe, poświęcone omówieniu tego zagadnienia — były tego świadectwem. W Stanach Zjedn., które z pominięciem okresu rzemiosła cechowego — zaczęły od razu swój rozwój gospodarczy od fazy przemysłu fabrycznego, gdzie nie znano takich systemów produkcji przemysłowej, jak przemysł wiejski, który bywa często podłożem dla rozwoju chałupnictwa, tam również od połowy ubiegłego stulecia rozwija się w miastach chałupnictwo (Nowy Jork).

Organizatorem chałupniczego systemu produkcji bywał zazwyczaj kapitalista, a obecnie przyjmują na siebie tę rolę czynniki społeczne. Mam na myśli głównie sprawę organizowania na nowych podstawach przemysłu wiejskiego. O ile są na miejscu surowce, a ludność ze względów klimatycznych skazana jest przez szereg miesięcy na bezczynność (bezrobcie klimatyczne) i gdy ponadto miejscowa ludność ma pewną tradycję pracy w przeróbce tego surowca, skombinowanie tych elementów przez jakiś czynnik zewnętrzny jest przejawem gospodarki planowej.

Nie należy, oczywiście w związku z podobnymi akcjami, poddawać się złudzeniom, jakoby one właśnie miały być lekarstwem już na wszystkie bolączki danej wsi, jakoby na tej drodze można było rozwiązywać w ogóle problem przeludnienia; przemysł wiejski może tylko złagodzić jego przebieg na danym terenie. Trzeba również uwzględniać ewolucję, której podlegają stale rynki zbytu, zwłaszcza w mieście. Tak np. wyroby garncarskie są wypierane przez wyroby emaliowane pochodzenia fabrycznego, beczki drewniane są zastępowane przez metalowe, a nawet papierowe (w cemencie), powrozy — łańcuchami i linami stalowymi itd. Rynkiem zbytu dla masowych produktów przemysłu wiejskiego może być raczej wieś, co oczywiście sprawę komplikuje.

IV.

Na zakończenie jeszcze parę uwag o chałupnikach, jako grupie społecznej. Związani odrębnym typem pracy wytwórczej różnią się chałupnicy zarówno od cechowych rzemieślników, jak i od proletariatu przemysłowego. W jednej z prac, dotyczącej dziejów ruchu robotniczego, natrafiłem na ciekawe informacje o zmianach, jakie zaszły w ustosunkowaniu się chałupników szwajcarskich do partyj politycznych z chwilą, gdy w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia prąd industrializacji zmienił ich warunki pracy.

W Szwajcarii od bardzo dawna rozwijała się produkcja zegarków, które miały ustaloną sławę i zapewniony zbyt. Produkcja prawie wyłącznie chałupnicza przekazywana z pokolenia na pokolenie, wyrobiła taką zręczność u chałupników że ich wyroby odznaczały się wprost niezwykłą precyzją. Postęp maszynizmu nie ominął jednak i tej gałęzi przemysłu. Organizacja pracy i życia w Ameryce, która w tym czasie przechodziła okres wielkiej ekspansji gospodarczej, wymagała zdemokratyzowania użycia zegarków, dotąd zbyt drogich właśnie ze względu na ręczny i precyzyjny charakter ich wyrobu. Powstają fabryki zegarków w Ameryce, wzmaga się bezrobo-

cie wśród chałupników w Szwajcarii i, w końcu w samej Szwajcarii część warsztatów chałupniczych przekształca się na nowoczesne, w maszyny zaopatrzone fabryki.

Po kilkunastu latach (1876—1886) część dawnych chałupników, wdrożona w rytm pracy fabrycznej, tworzy ośrodek nowej w tym zawodzie grupy społecznej, robotników przemysłu zegarowego. I tu zachodzi ciekawe zjawisko. Ci sami ludzie, którzy w systemie pracy chałupniczej byli zwolennikami Bakunina i jako anarchiści przeciwstawiali się ostro wszelkiej propagandzie marksistów, z chwilą przejścia do pracy fabrycznej zaczynają się garnąć pod sztandary socjalistycznej partii. Fr. Brupbacher w pracy „Marks und Bakunin" stwierdza, że z chwilą pojawienia się w Szwajcarii fabryki zegarków, nastąpiła radykalna zmiana w psychice chałupników. Pisze on: „Dawniej mieli poczucie swojej indywidualności, ponieważ w dużym stopniu sami sobą rozporządzali. Teraz, albo jako robotnicy fabryczni, albo podlegając konkurencji fabryki i niewykwalifikowanych robotników, stali się z ludzi mniej więcej wolnych — istotami, podobnymi raczej do niewolników".

Fakt, opisany tu przez cytowanego autora, ma dla socjologicznej teorii chałupniczej grupy społecznej duże znaczenie, gdyż pozwala nam sięgnąć w głąb zbiorowej psychiki tej grupy i ustalić jej właściwości, ważne dla wytłumaczenia niektórych przejawów życia chałupników. Wiadomo, że chałupnicy uchodzili za element społeczny zradykalizowany, strajki chałupnicze miały przebieg gwałtowny. Radykalizm ten, wyraźnie typu anarchistycznego, wiązał się niewątpliwie z typem ich pracy, jak przeciwnie — zdyscyplinowanie robotników fabrycznych wiąże się z dyscypliną hali fabrycznej. Zachowanie się chałupników w wypadkach zbiorowych wystąpień w walce o poprawę warunków bytu, przypominało zachowanie się proletariatu wczesno-kapitalistycznego, np.: „ciompi" chałupnicy w miastach północno-włoskich (ok. XIV wieku), „luddyści" tkacze angielscy (w początku XIX wieku) itd. z ich charakterystyczne gwałtowną ale krótkotrwałą reakcją. W miarę, jak wprowadzony podział scalał zindywidualizowane warsztaty chałupników, zmieniała się powoli psychika chałupnika. Zaczynają oni podlegać dyscyplinie organizacji zawodowej, rezygnują z terroru jako środka walki ekonomicznej i zwolna przyswajają sobie nowo, przez proletariat fabryczny wytworzone, formy akcyj zarobkowych. Nie całkowicie, ponieważ grupa chałupnicza, wzięta jako całość, żyje na marginesie ruchu robotniczego, jak na marginesie produkcji fabryczno-przemysłowej rozwija się sam przemysł chałupniczy.

Badania historyczne Brupbachera, które wskazują na konieczność rozszerzenia dochodzeń poza sferę ekonomiczną chałupnictwa, znajdują potwierdzenie w obserwacjach, poczynionych przez polskich badaczy życia chałupników Arnekkera Kusocińskiego i innych. Przytoczone przez nich fakty (np. wzmianka o tym że chałupnicy tkaccy w Łodzi, gdy umierał któryś z grona, wybierali się gromadnie na pogrzeb, czego robotnicy fabryczni, pozbawieni tej wolności w rozkładzie swego czasu pracy, nie mogli czynić), pozwalają na próby socjologicznej interpretacji chałupnictwa, jako naukowej, pozytywnej podstawy polityki społecznej w tej dziedzinie. Stąd postulat wzmożenia badań socjologiczno-gospodarczych, bez których czysto-ekonomiczne teorie form produkcji pozbawione są głębszych podstaw.

Instytut Naukowej Organizacji i Kierownictwa a potrzeby ekonomiczne warsztatów rzemieślniczych

Z końcem czerwca br. obradowało w Krakowie Walne Zgromadzenie Instytutu Naukowej Organizacji i Kierownictwa. Warto przypomnieć, iż twórcą wspomnianego Instytutu był prof. Adamiecki, profesor politechniki warszawskiej, uczony europejskiej sławy. Prof. Adamiecki był twórcą własnego systemu naukowego organizowania pracy gospodarczej. Instytut polski, zbudowany na wzór podobnych instytutów zagranicą, przed wojną miał swoją siedzibę w Warszawie, w nowocześnie, naukowo zorganizowanym własnym obszernym lokalu. Obecnie, jak dowiadujemy się z ogłoszonego „Sprawozdania za czas od marca ub. roku do końca czerwca br.

Instytut mieści się kątem w gmachu Akademii Handlowej w Krakowie, przy ul. Sienkiewicza 4. Działalność Instytutu ograniczała się w tym okresie do prac w sekcjach: higieny i bezpieczeństwa pracy oraz w sekcji usprawnienia administracji. W sekcji pierwszej, na wniosek przewodniczącego dr Hozera, rozpisano ankietę oraz przeprowadzono doraźne badanie przyczyn nieszczęśliwych wypadków w kilku przedsiębiorstwach, korzystając z pomocy studenta Akademii Handlowej. W sekcji usprawnienia administracji opracowano przy pomocy słuchaczy Akademii Handlowej wskazówki dla załatwiania klientów oraz wytyczne dla terminowego załatwiania spraw w biurach i urzędach. Pozatym Instytut urządził cykl wykładów z dziedziny naukowej organizacji, a ponadto wydaje własne pismo, miesięcznik pod nazwą „Przegląd Organizacji".

Jak podaje „Sprawozdanie" finanse Instytutu opierają się na subwencjach rządowych oraz na pomocy różnych instytucji gospodarczych. Ministerstwo Oświaty przyznało Instytutowi 50.000 zł miesięcznie, czyli ponad pół miliona złotych na rok. Pozatym Min. Przemysłu daje Instytutowi 20.000 zł na opracowanie w jęz. angielskim napisów i krótkich streszczeń z publikacji Instytutu. „Sprawozdanie" nie podaje wpływów ze składek t. zw. członków — Protektorów, którymi są m. in. Zjednoczenie Przemysłu Kotlarskiego w Krakowie, Fabryka Iskra i Karmański w Krakowie, Zjednoczenie Przemysłu Farmaceutycznego w Łodzi i szereg innych. Pozatym Instytut czerpie dochody z wydawnictw.

Nie kwestionując bynajmniej celowości istnienia tego rodzaju Instytutu, jak widzimy, utrzymywanego z ogólnych funduszów publicznych, pragniemy zaznaczyć, że nie ma dziedziny życia gospodarczego w Polsce, której bardziej byłyby potrzebne naukowe porady w zakresie nowoczesnej organizacji pracy i kierownictwa, niż właśnie rzemiosło i wogóle drobna wytwórczość. Wielki przemysł, transport, administracja państwowa mają wiele możliwości finansowych, angażowania nawet specjalnych rzeczoznawców dla usprawnienia swoich dziedzin pracy. Instytut jako placówka społeczna winien wziąć pod uwagę potrzeby również drobnej wytwórczości, która z pomocą nowoczesnej organizacji pracy i kierownictwa mogłaby poważnie dźwignąć swoją wytwórczość i tym samym polepszyć ogólny dobrobyt. Rozprószone, pojedyńcze warsztaty pracy nie mają warunków, by mogły same podnieść się na wyższy poziom organizacji i pomoc ze strony fachowych sił Instytutu znalazłaby tu wdzięczne pole do pracy. Należałoby więc życzyć sobie, ażeby w Instytucie, zarówno w Centrali, jak i w jego licznych oddziałach w kraju, powstały osobne sekcje drobnej wytwórczości, sekcje handlu detalicznego i usług, oczywiście w oparciu o Izby Rzemieślnicze i inne organizacje tych dziedzin życia gospodarczego.

(ab)

Nowe książki

Dr Franciszek Zastawniak: **Złotnictwo i probiernictwo".** Podręcznik dla złotników, srebrników, jubilerów, rytowników oraz dla Państwowych Urzędów Probierczych. Cena egzemplarza zł 800.—, członkowie Cechu 10% rabatu, przy zamówieniach od 5 egzemplarzy w zwyż, przesyłka bezpłatna. Zamówienia kierować: Dr Franciszek Zastawniak, Urząd Probierczy, Kraków, ul. Kanonicza 17, tel. 565-71. Skr. poczt. Kraków, nr 879.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu

Już w pierwszej połowie roku 1945 dał się silnie odczuć brak instytucji, któraby centralnie zaopatrywała rzemiosło w surowce, narzędzia i maszyny, nie mówiąc o organizacji zbytu wyrobów rzemieślniczych. Coprawda Izby Rzemieślnicze starały się te potrzeby zaspokoić częściowo, jednak jako instytucje samorządowe, z jednej strony nie mogły angażować się w transakcje handlowe z uwagi na ryzyko związane z handlem — a z drugiej strony nie posiadały aparatu administracyjno-handlowego oraz odpowiednich kapitałów.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie, która pierwsza posiadała zorganizowany aparat biurowy i której podległe rzemiosło uległo najmniej zniszczeniu naskutek działań wojennych, pierwsza odczuła brak tego rodzaju instytucji. Pierwsza też rozpoczęła z miejsca starania o przywrócenie dla rzemiosła poniemieckiej instytucji „Zentrale für Handwerkslieferungen" noszącej obecnie nazwę „Centrali Przemysłu i Dostaw", która to instytucja została utworzona za czasów okupacji z funduszów ówczesnych Izb Rzem. oraz z „Funduszu Gospodarczego", składającego się z wpłat całego rzemiosła. Ponieważ jednak sprawa przekazania tejże instytucji w ręce Izb Rzem. szwankowała i nawet do dziś konkretnie nie została jeszcze załatwiona, przeto Izba Rzemieślnicza w Krakowie wystąpiła z wnioskiem do Min. Przemysłu o zorganizowanie instytucji handlowej, będącej wspólną organizacją wszystkich Izb Rzem. R. P., któraby miała za zadanie organizowanie dostaw surowców, narzędzi maszyn, koniecznych do produkcji wyrobów rzemieślniczych, jak również organizowanie zbytu produktów rzemieślniczych. Ministerstwo Przemysłu aprobowało wniosek i poleciło Izbie Rzemieślniczej w Krakowie opracowanie projektu umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, obejmującej działalnością cały teren R. P., a zrzeszającej wszystkie Izby Rzemieślnicze na terenie R. P.

Projekt ten po dokonaniu zmian i poprawek, został przez Min. Przemysłu zatwierdzony i ostatecznie z końcem stycznia br. przystąpiono do zebrania konstytuującego spółkę. Wg. umowy spółki, nazwa jej została ustalona jako „Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu. Wspólna Organizacja Izb Rzemieśniczych R. P." spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie, a obejmującą swą działalnością obszar całego Państwa Polskiego.

Do zadań spółki należy: a) przyjmowanie zamówień na wszelkiego rodzaju dostawy wyrobów rzemieślniczych, b) zakup i rozdział pomiędzy zakłady rzemieślnicze, spółdzielnie rzemieślnicze i zespoły pracy rzemieślnicze surowców, półfabrykatów, narzędzi i maszyn oraz c) zbyt wytworów rzemieślniczych.

Jako środki do wykonania tych zadań Spółka: 1) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju towary (surowce, półfabrykaty, fabrykaty, narzędzia i maszyny, wytwory i artykuły) potrzebne dla produkcji rzemieślniczej oraz realizuje zapotrzebowania gospodarki państwowej, samorządowej, spółdzielczej i prywatnej, 2) nabywa na własność lub dzierżawi magazyny, urządzenia, środki przeładunkowe i transportowe, pomieszczenia i budynki biurowe i mieszkalne, 3) ma prawo otwierać i likwidować oddziały i 4) może przekazywać w drodze umów wykonanie poszczególnych dostaw spółdzielniom, zespołom pracy i poszczególnym rzemieślnikom.

Jak wynika z powyższego, zakres działalności Spółki obejmuje najżywotniejsze interesy rzemiosła. W ramach gospodarki narodowej Państwa Polskiego Spółka odgrywać będzie rolę koordynacji wytwórczości rzemieślniczej w planowej gospodarce. Rolę aparatu planującego oraz opracowującego rozdzielniki rozprowadzające surowce, narzędzia, maszyny i t. p. będą spełniać Izby Rzemieślnicze. Te również opracowują i będą opracowywać plany produkcji rzemieślniczej stosownie do możliwości terenowych. Stroną techniczno-handlową zarówno rozprowadzania surowców, jak i organizowania dostaw oraz zbytu wyrobów rzemieślniczych, zajmować się będzie Rzem. Centrala Zaopatrzenia i Zbytu, która w terenie będzie współpracować z Izbami Rzemieślniczymi przy pomocy swych Oddziałów.

Jak dalece pomyślana jest współpraca świadczy o tym fakt, że z dwóch prokurentów stojących na czele Oddziału jeden jest z ramienia Centrali a jeden z ramienia miejscowej Izby. Oddziały Rzemieślniczej Centrali przewidziane są przy każdej Izbie Rzem., a narazie zorganizowano je w ośrodkach najwięcej tego potrzebujących, jak np. w Katowicach, Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu itd. Poza wyżej wspomnianymi zadaniami Rzem. Centrali, Oddziały same mają przeprowadzić penetrację terenową co do możliwości zbytu, zapotrzebowania i cen surowców, narzędzi i maszyn z jednej strony jak i wyrobów rzemieślniczych z drugiej strony. Na czoło programu działalności Rzemieślniczej Centrali wysuwa się kwestia zaopatrzenia rzemiosła w surowce, narzędzia i maszyny, bez których rzemiosło nie może produkować swych wyrobów. Naturalnie chodzi tutaj o zakup surowców po cenach godziwych z pierwszego źródła tj. z fabryk państwowych. Jeżeli rzemiosło ma produkować po niskich cenach, to musi otrzymać surowce również po niskich cenach. Surowce nie dostaną się w ręce pośredników na wolny rynek, ale jedynie trafią do rzemieślniczych warsztatów, gdyż tutaj dają gwarancje Izby Rzemieślnicze i Rzemieślnicza Centrala. A że Rzemieślnicza Centrala otrzyma te surowce, świadczy o tym ostatnie oświadczenie Ministra Przem. Hilarego Minca na interpelację Stronnictwa Demokratycznego, w którym wyraźnie zaznacza, że rzemiosło otrzyma surowce konieczne do produkcji za pośrednictwem Rzemieślniczej Centrali Zapotrzebowania i Zbytu.

Początkowo działalność Rzemieślniczej Centrali natrafiła na szereg trudności, zrozumiałych zresztą przy organizowaniu instytucji o tak olbrzymim zasięgu działania. Jedną z nich, to brak dostatecznego kapitału obrotowego, a drugą to brak odpowiedniego personelu technicznego. Jednak te trudności obecnie zostały już pokonane, przy wydatnej pomocy Min. Przemysłu, a Rzemieślnicza Centrala przy współpracy Izb Rzemieślniczych staje do dyspozycji rzemiosła, aby zrealizować prawo równego startu dla rzemiosła w dziele odbudowy Państwa Polskiego.

Ziel.

Spółdzielnie zbytu zwierząt a rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. nadesłał następujące pismo:

Na terenach niektórych województw R. P. cechy rzeźniczo-wędliniarskie wystąpiły ostatnio z inicjatywą organizowania spółdzielni pomocniczo rzemieślniczych dla obsługi indywidualnych warsztatów rzeźniczo-wędliniarskich szczególnie na odcinku skupu żywca. Inicjatywa ta ma swoje pobudki w związku z ograniczeniami w dopuszczaniu firm prywatnych do zakupu zwierząt rzeźnych na wolnym rynku.

W celu generalnego rozwiązania tego zagadnienia — Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. wystąpił z inicjatywą zwołania konferencji w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu dla ustalenia zasad współpracy istniejących już Spółdzielni Zbytu Zwierząt z rzemiosłem rzeźniczo-wędliniarskim.

W konferencji tej wzięli udział: Naczelnik Zabęski z Dep. Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu, przedstawiciele niektórych Izb Rzemieślniczych, Cechów Rzeźniczo-Wędliniarskich, Spółdzielni Zbytu Zwierząt oraz przedstawiciele Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. z dyr. Woynowskim na czele.

W wyniku konferencji, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu sprecyzowało swoje stanowisko w sposób następujący:

1. Popierać Rolnicze Spółdzielnie Zbytu Zwierząt, które mają być podstawą zorganizowanej podaży zwierząt na rynki.
2. Ustosunkować się negatywnie do zgonników i rzemieślników branży rzeźniczo-wędliniarskiej, którzy trudnią się handlem żywcem (a nie przetwórstwem) — jako do zbędnego ogniwa pośrednictwa.
3. Popierać rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie trudniące się wyłącznie przetwórstwem.
Każdy rzemieślnik będzie miał prawo do zakupu zwierząt bezpośrednio od rolnika, wyłącznie na potrzeby swego warsztatu, w obrębie powiatu, w którym jest położony jego warsztat.
5. Sprawę współpracy między rzemiosłem rzeźniczo - wędliniarskim, a spółdzielniami zbytu zwierząt rzeźnych pozostawia się do załatwienia na poszczególnych terenach i w indywidualnych rozmowach między zainteresowanymi.

Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. przyłączając się do stanowiska Ministerstwa Aprowizacji i Handlu oświadczył, że:

1. nie będzie wydawał oświadczenia o celowości spółdzielniom do zakupu i zbytu zwierząt rzeźnych, składającym się z zawodowych kupców lub rzeźników,
2. o ile rzeźnicy i wędliniarze zechcą prowadzić wspólne przedsiębiorstwo wytwórcze na zasadach spółdzielczych jako samodzielnię pracy — Związek poprze ich zamierzenia,
3. Związek nie będzie stawiał przeszkód w organizowaniu spółdzielni rzeźników i wędliniarzy do zaopatrzenia swych warsztatów w dodatki do wyrobów, jelita, maszyny, narzędzia i t. p., za wyjątkiem żywca i mięsa, a to ze względów wyżej wymienionych.

Nadmieniamy, że w oparciu o wyniki tej konferencji, odbyły się już rozmowy pomiędzy Cechem rzeźniczo-wędliniarskim Łodzi a Wojew. Spółdz. Zbytu Zwierząt w wyniku, których to rozmów wyłoniono komisję porozumiewawczą. W skład komisji wchodzą przedstawiciele Cechu, Woj. Spółdz. Zbytu Zwierząt i oddz. Rolniczej Centrali Mięsnej w Łodzi. Jako arbitrzy przewidziani są przedstawiciele Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. i Izby Rzemieślniczej.

Podając powyższe do wiadomości proponujemy stosowanie omówionych wytycznych oraz metod postępowania przy ustalaniu współpracy i organizowaniu gospodarczego rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego na odcinku spółdzielczym.

Sytuacja rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego

Z początkiem marca ub. r. gdy już było wiadomym, że Zagł. Dąbr. zostało przyłączone do Województwa Śląskiego, Ministerstwo Przemysłu wysłało delegata na teren Zagłębia celem wznowienia organizacji rzemiosła i nawiązania łączności z Izbą Rzemieślniczą w Katowicach. W porozumieniu z pełnomocnikiem Kom. Ekonom. Rady Ministrów na Zagłębie Dąbrowskie delegat zorganizował zebranie informacyjne w głównych ośrodkach rzemieślniczych, a mianowicie w Sosnowcu, Będzinie, Czeladzi, Dąbrowie, Strzemieszycach i Zawierciu. Od kwietnia ub. r. przeszedł delegat Ministerstwa na etat Izby Rzemieślniczej jako kierownik Ekspozytury Izby w Sosnowcu.

Po odbyciu zebrań — nie pomnąc na trwające jeszcze działania wojenne, (w Będzinie n. p. zebranie dokończono w schronie z powodu nalotu nieprzyj.) — postanowiono reaktywować cechy rzemieślnicze. Organizacja posuwała się szybko naprzód, tak, że już z końcem maja ub. r. można było przystąpić do utworzenia Związku Cechów w Sosnowcu, a z początkiem lipca w Będzinie. Zawiercie zorganizowało się dopiero w jesieni, a to głównie z powodu niemożności uzyskania odpowiedniego lokalu.

Na terenie Zagł. Dąbr. istnieje w chwili obecnej 38 cechów rzemieślniczych i 3 związki cechów. Wyrazem tężyzny był również Zjazd Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego, pierwszy w odrodzonej Polsce, na którym poruszono cały szereg spraw i aktualnych bolączek, podkreślając jednocześnie pozytywny wkład rzemiosła w odbudowie kraju.

Rzemiosło specjalnie na t. zw. terenach przyłączonych do rzeszy niem. bardzo ucierpiało. Nie było prawie ani jednego rzemieślnika, któremuby okupant nie odebrał warsztatu, częściowo wywożąc urządzenia lub przebudowując warsztat, tak, że w chwili odzyskania niepodległości, każdy z właścicieli w przeważającej ilości wypadków musiał zaczynać od początku. I tu stwierdzić trzeba, rzemieślnik wykazał dużą żywotność nawet zawzięty upór w dążeniu do odzyskania i uruchomienia warsztatu mimo braku pewności czy warsztat odbudowany pozostanie w jego rękach.

W miarę uruchomienia warsztatów aktualną stała się również sprawa legalizacji. Utrzymano coprawda ważność wydanych przed wojną kart rzemieślniczych, ale większość z nich zaginęła, tak, że trzeba było czynić starania o nowe dokumenty. Ilustracją niech będzie ilość wydanych w Zagłębiu kart rzemieślniczych, która wyraża się cyfrą 1.100. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na zagadnienie nielegalnego rzemiosła, którego tępienie leży w kompetencji władz przemysłowych. Chodzi tu o pokątne krawiectwo, szewstwo, fryzjerstwo, wypiek ciastek, zegarmistrzostwo i inne zawody. Jak dotąd władze z tych uprawnień naogół nie korzystają.

Po pierwszym etapie, za jaki uważać trzeba okrzepnięcie organizacyjne, można było przystąpić z kolei do powołania komisyj egzaminacyjnych. Utworzono na terenie Zagł. komisje

w liczbie 37, przeprowadziły od października ub. r. ok. 400 egzaminów czeladniczych, przyczym zaś egzaminy na mistrzów złożyło ponad 300 kandydatów.

Najsłabiej stosunkowo przedstawia się strona gospodarczo-finansowa tak cechów jak i właścicieli warsztatów. Mimo uchwalenia przez walne zebranie cechowe przymusu należenia, brak egzekutywy tego przepisu powoduje, że członkowie zalegają z opłatą składek, co odbija się ujemnie na sprawności administracyjnej przede wszystkim Związków Cechów, które cierpią na chroniczny brak gotówki. Gdyby nie imprezy, urządzane przez Zarządy Związków, sytuacja byłaby jeszcze trudniejszą.

Jeśli zaś chodzi o właścicieli warsztatów, to pozostawieni są oni własnej przedsiębiorczości. Popieranie inicjatywy prywatnej nie wyszło jeszcze poza ramy ustawy. Przede wszystkim brak surowca, co powoduje wysokie ceny i narzekania klienteli. Jak ma jednak kalkulować szewc, krawiec, stolarz, fryzjer czy metalowiec, jeśli musi skórę, dodatki krawieckie, nici, drzewo lub żelazo zakupić po cenach wolnorynkowych. Kartek żywnościowych ani on, ani uczeń czy pomocnik nie otrzymują, trzeba za pracownika płacić 300 zł. podatku, trzeba zapłacić podatki: obrotowy i dochodowy, nie wolno uchylać się od datków na różne społeczne cele. Dlatego krzywdzi się rzemiosło twierdzeniem, że pobiera ono wygórowane ceny za świadczenia. Brak surowca taniego, to najważniejsza bolączka. Rzemiosło z wielkim zadowoleniem powitało stworzenie Centrali Zaopatrzenia i Zbytu i liczy na pomoc tej instytucji.

W tych warunkach rzemieślnik samoistny może oprzeć swój budżet domowy wyłącznie na zamówieniach prywatnych, ale jego potencjał produkcyjny, zwłaszcza rzemiosła budowlanego i metalowego, nie jest wykorzystany. Rzemiosło to liczy na ożywienie ruchu budowlanego, zwłaszcza remontów domów mieszkalnych.

Ta niekorzystna sytuacja rzemiosła samodzielnego ma wpływ niepożądany na kwestię doniosłą szkolenia uczniów przez mistrzów, którzy nie mogą utrzymać ucznia, wzgl. uczeń sam nie kwapi się na naukę do mistrza, bo gdzieindziej znajdzie lepsze warunki egzystencji. Jest to zjawisko, przypuszczać należy, przejściowe, ale tym niemniej wobec braku sił wykwalifikowanych spowodowanego stratami rzemiosła w okresie wojny, — napawające troską.

Rzemiosło zorganizowane nie ogranicza się tylko do działalności określonej w statutach cechowych, ale również bierze udział w pracach społecznych, w komitetach obywatelskich, w radach narodowych. Pielęgnuje ono również piękne tradycje cechowe, których nie można uważać za przeżytek, wykazują bowiem swoje walory społeczne i towarzysko-kulturalne.

Rozważając sytuację ogólną rzemiosła Zagł. Dąbr. należy również zwrócić uwagę na zmiany terytorialne, które spowodowały, że rzemiosło powiatów sosnowieckiego, będzińskiego i zawierciańskiego znalazło się w granicach województwa śląskiego, a zatym poza zasięgiem Izby Rzemieślniczej w Kielcach. Naturalnym dążeniem Zagłębia Dąbr. było połączenie z Zagłębiem Przemysłowym Śląska.

Mimo niewielkich odległości od poszczególnych ośrodków rzemieślniczych Zagł., które wahają się od 8—35 km, Izba Katowicka utworzyła Ekspozyturę na Zagł. Dąbr. z siedzibą w Sosnowcu, której głównym zadaniem było związanie organizacyjne i zbliżenie tym samym tych dwóch blizkich zdawałoby się, a jednak dotąd obcych terenów.

Struktura przedwojenna rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego była zupełnie odmienną od Śląska. Naogół stosunki tutaj nie były tak uporządkowane jak na Śląsku. Wielu rzemieślników wegetowało jako chałupnicy, poza tym nie wszyscy samoistni rzemieślnicy należeli do organizacji. Tych problemów Śląsk nie znał, rzemiosło było tam zorganizowane całkowicie niemal. Po wojnie wystąpił natomiast problem narodowościowy, przede wszystkim stanął między tymi dwiema dzielnicami upiorny cień „volkslisty"! Nieufność z tego źródła płynąca, hamowała przez dłuższy czas zbliżenie się rzemiosła Zagł. Dąbr. do Ślązaków. W miarę jednak rozwoju prac organizacyjnych, do których Izba powoływała również przedstawicieli rzemiosła Zagł. Dąbr. — te lody nieufności zaczęły topnieć i dziś można śmiało twierdzić, że graniczna rzeka Brynica między Zagł. Dąbr. i Śląskiem została już prawie zupełnie zasypana. E. Z.

Przegląd ustawodawstwa

Wprowadzając stały dział informacyjny o nowych przepisach mogących interesować ogół rzemiosła, podajemy omówienie przepisów ostatnio wydanych.

Ustawa z dn. 3. I. 1946 o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu — dotyczy również rzemiosła jako części przemysłu. Ustawa postanawia, iż wszelkie przedsiębiorstwa niepodlegające upaństwowieniu w myśl ustawy o nacjonalizacji, — pozostają nienaruszalną własnością prywatną. Również nowo powstające zakłady nie będą podlegać przejęciu przez Państwo, mimo, że byłyby zdolne zatrudniać więcej jak 50 robotników (na jedną zmianę).

Dekret z dn. 21. XII. 1945 o podatku obrotowym uchyla ustawę dotychczasową z 1938 r. oraz znosi dodatek wojenny pobierany przy podatku obrotowym, a nadto wprowadza szereg nowych zmian w zakresie obowiązku nabycia karty rejestracyjnej dla każdego przedsiębiorstwa.

Dekret z dn. 8. I. 1946 o podatku dochodowym wprowadza nową skalę opodatkowywania dochodów, lecz znosi dotychczas pobierany 50% dodatek wojenny. Nadto dekret przewiduje szereg ulg dla posiadających dzieci, zniszczonych działaniami wojennymi itd.

Dekret z dn. 8. I. 1946 o zmianie przepisów o ubezpieczeniu społecznym wprowadza zmiany w wysokości składek za ubezpieczenia pracowników zarówno fizycznych jak umysłowych. Zmieniono również przepisy o prawach pracowników do zasiłków.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu z dn. 30. XI. 1945 o zmianie przepisów o egzaminie czeladniczym pozwala na złożenie egzaminu czeladniczego kandydatom bez świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej. Rozporządzenie traci moc obowiązującą 31. XII. 1946 r.

Rozporządzenie Prezesa Rady Min. z dn. 1. II. 1946 o ograniczeniu spożycia potraw mięsnych i obrotu mięsem i jego przetworami ustala dni tygodnia w których zabronione jest dokonywanie wszelkich obrotów mięsem i jego przetworami w rzemiośle, w jatkach, sklepach i straganach itd.

Dekret z dn. 12. VI. 1946 o zmianie przepisów o podatku od wynagrodzeń, reguluje odmiennie niż dotychczas sposób obliczania tego podatku od dnia 1. VII. 1946. Jeżeli pracownik otrzymuje część wynagrodzenia w naturze, wówczas świadczenia te dolicza się do zarobku i oblicza na podstawie cen wolno rynkowych. Izby Skarbowe ustalać będą conajmniej raz na pół roku wysokość cen wolnorynkowych. Podatek ten oblicza się według wysokości rocznego wynagrodzenia, jeżeli suma łącznych wynagrodzeń danego pracownika za rok kalendarzowy przekracza 36.000 zł.

Zmiany powyższe zostały przeprowadzone, jak podaje uzasadnienie dekretu, wobec dającego się zaobserwować zjawiska dostosowywania się cen urzędowych do wolnorynkowych. Ponieważ system premiowania pracowników znacznie podwyższył wynagrodzenia za pracę, coraz silniej zaznacza się tendencja do skasowania przydziałów w naturze, o zastąpienie ich wynagrodzeniem w gotówce. Jak wynika, przepisy z dn. 18. VIII. 1945 straciły aktualność, a nowy dekret musiał dostosować przepisy do zmienionych warunków.

Sprawy ochrony wynalazków wzorów, i znaków towarowych

W związku z okólnikiem nr. 228 z dnia 12 lutego 1946 r. Biuro Techniczne Ministerstwa Przemysłu wyjaśnia, iż zakłady przemysłowe, które nie dopełniły zaległych czynności, wynikających z przepisów Rozp. Prez. R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, oraz nie wniosły opłat okresowych lub jednorazowych do nowych zgłoszeń, lub patentów

i świadectw ochronnych, powinny w celu uregulowania tych spraw w Urzędzie Patentowym R. P. nawiązać łączność z Rzecznikami Patentowymi, których listę podano poniżej:

Wydaje się za celowe przy regulowaniu zaległych spraw patentowych, wymagających poszukiwań w aktach Urzędu Patentowego, korzystanie z Rzeczników Patentowych z siedzibą w Warszawie.

Lista Rzeczników Patentowych w Polsce:

Mgr Au Andrzej, Poznań, ul. Szamotulska 34.

Inż. Głowacki Stefan, Katowice, Wodna 7, m. 5.

Inż. Mrowski Stefan, Warszawa, Poznańska 16, m. 3.

Dr Ponikło Adam, Kraków, Garncarska 19, m. 7.

Raszyński Czesław, Chorzów, Chrobrego 13.

Inż. Romer Włodzimierz, Warszawa, Kielecka 26a.

Inż. Skarżyński Leon, Kraków, Pierackiego 21.

Inż. Suchowiak Wacław, Łódź, Moniuszki 5, m. 12.

Inż. Tymowski Wacław, Łódź, Piotrkowska 123.

Inż. Wyganowski Janusz, Chorzów, Bytomska 50.

Inż. Zakrzewski Wacław, Warszawa, Al. Jerozolimska 95.

Komunikat Izby Rzemieślniczej w Katowicach

Izba Rzemieślnicza zawiadamia, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Przemysłu z dnia 7. V. 1946 Nr. MR 5279 przeprowadzona zostanie do 20. VII. br. rejestracja wszystkich samodzielnych rzemieślników i chałupników według stanu z dn. 15. VI. br. przez Powiatowe Związki Cechów oraz Cechy względnie przedstawicieli tychże.

Izba prosi wszystkich samodzielnych Rzemieślników i chałupników o ułatwienie zadania spisującym, przez udzielenie im wyczerpujących informacyj, ponieważ spis ma dać Izbie Rzemieślniczej podstawy do statystycznego uzasadnienia ważnych postulatów rzemiosła i chałupnictwa.

Równocześnie z dokonaniem spisu, spisujący będą inkasować opłatę ewidencyjno-statystyczną na rok 1946, ustaloną przez Zarząd Izby w wysokości 100.— zł od warsztatu rzemieślniczego.

Nowa placówka gospodarcza w Gdańsku

Dzięki inicjatywie Izby Rzemieślniczej w Gdańsku powstała na naszym Wybrzeżu nowa ważna placówka gospodarcza w postaci

Spółdzielni eksportowo - importowej dla wyrobów przemysłu ludowego, chałupniczego i rzemieślniczego „Jantar".

Głównym celem nowo powstałej instytucji jest zorganizowanie i popieranie wytwórczości przemysłu ludowego, podniesienie poziomu artystycznego wyrobów, stworzenie reprezentacyjnej propagandowej placówki zbytu na Wybrzeżu w znaczeniu eksportowym przez porty polskie zagranicę. Zasięg działania spółdzielni nie ograniczyłby się tylko do wytwórczości miejscowej, lecz skupiłby najlepsze eksponaty tego rodzaju wyrobów z całej Polski.

Nie trzeba mówić o wybitnie propagandowym charakterze tej akcji, która walnie przyczynić się może do popularyzacji sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego zagranicą, stwarzając poważne dodatkowe źródła dochodów. Możliwości w tej dziedzinie wytwórczości w Polsce są olbrzymie, a rozmaitość i piękno tych wyrobów już przed wojną bardzo interesowały sfery handlowe i artystyczne zagranicy nie tylko kontynentu europejskiego, lecz także i Amerykę. Sądzimy, że inicjatywa ta znajdzie szeroki oddźwięk w całym Kraju i zainteresuje poważnie kompetentne czynniki gospodarcze i państwowe.

Prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni wybrany został sędzia Leszczyński Kazimierz, członkami Zarządu: Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Gdańsku Pukasiewicz Stanisław, Słoma Michał i Sambor Edward. Wszelkich bliższych informacji w sprawach Spółdzielni udziela Izba Rzemieślnicza w Gdańsku-Wrzeszczu, Sobótki 10b.

Surowce dla rzemiosła

Izba Rzemieślnicza w Gdańsku wzywa wszystkich zainteresowanych rzemieślników jak również Cechy i Związki Cechów o podanie ilościowego zapotrzebowania na surowce.

Cyna czysta 320.— zł za kg, miedź w blokach 33.— zł kg, nikiel 145.— zł kg, aluminium 43.— zł kg, złom miedzi 15.— zł kg, złom mosiądzu 14.— zł kg, złom bronzu 17.— zł kg. Nadto Izba oczekuje w najbliższym czasie dostawy 3.000 kg słomy ryżowej do wyrobu szczotek, 3.000 kg trawy morskiej dla tapicerów, 30.000 kg blachy ocynkowanej, 10 ton żelaza budowlanego.

Przy zamówieniach należy wnosić wpłatę na całą sumę. Koszta transportu i ubezpieczenia będą doliczone przy dostawie.

Możliwości kredytowania do omówienia w Izbie Rzemieślniczej w Gdańsku-Wrzeszczu, Sobótki 10b.

Otwarcie Instytutu Rzemieślniczego w Szczecinie

W Szczecinie odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Naukowego Rzemieślniczego. W dużym gmachu Instytutu przy Placu Przyjaźni, którego poświęcenia dokonał ks. Żarnowiecki, w sali udekorowanej barwami narodowymi, zebrali się przedstawiciele Władz. Naczelnik Odbudowy Wyganowski, Wiceprezydent miasta inż. Maciejewski, Naczelnik Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki Taydelt. Radca Prawny Wydziału Przemysłowego, Delegat Kuratorium Terebucha, oraz przedstawiciele społeczeństwa i grono rzemieślników.

Uroczystość zagaił Prezes Izby Kuśnierkiewicz. Po przemówieniach przedstawicieli Władz i społeczeństwa, wygłoszono dwa referaty: Wiceprezes Izby przedstawił rozwój rzemiosła, a Dyrektor Izby Rzemieślniczej inż. Namysł wygłosił referat o zadaniach i celach Instytutu.

Na uwagę zasługuje złożenie czeku na sumę 10.000.— zł przez Naczelnika Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki na cele oświatowe rzemiosła.

Następnie w imieniu tymczasowego Zarządu Instytutu, sprawozdanie z dotychczasowej pracy złożył członek Zarządu Borkowski, przedstawiając swe kłopoty w urządzeniu i naprawie budynku, z którego tylko część doprowadzono do stanu użytkowego, a drugą część zabezpieczono. Pracy jest ogrom i należy ją bezwzględnie wykonać, potrzeba jednak na to pieniędzy. Najpilniejszą sprawą, to urządzenie bursy.

Słuchając przemówień, w których podkreślano doniosłość otwarcia tej placówki i szczere chęci pomocy w ten czy inny sposób, można stwierdzić, że Dyrekcja Instytutu przy ofiarności społeczeństwa pokona wszelkie trudności.

mgr Mach Józef

Zjazd Starszych Cechów Ziemi Warmijsko-Mazurskiej

W gmachu Izby Rzemieślniczej w Olsztynie odbył się zorganizowany staraniem Dyrektora Izby Rzemieślniczej mgr Kazimierza Lisowskiego i jej Prezesa Józefa Łukiewskiego zjazd Starszych i Podstarszych wszystkich Cechów Rzemieślniczych województwa mazurskiego, przy współudziale przedstawicieli władz i urzędów: Wojewody Robla, Naczelnika Woj. Wydziału Przemysłowego inż. Kossa, Delegata Ministerstwa Przemysłu na Okręg Mazurski, Delegata Ministerstwa Przemysłu dla spraw rzemieślniczych mec. Kompowskiego, Delegata Ministerstwa Skarbu Poryckiego i innych.

Pod przewodnictwem organizatorów obrady toczyły się sprawnie. Poruszone zostały najbardziej palące zagadnienia rzemiosła tut. okręgu, w dyskusjach nad sposobami ich rozwiązania zabierali głos wszyscy obecni. Przemówienia przedstawicieli władz nacechowane były życzliwością i głęboką troską o przyszłość rzemiosła.

W dniu tym powołano do życia Instytut Naukowy Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej w Olsztynie, którego kierownictwo powierzono dr Stefanowi Kubicy, jak również zapoczątkowano akcję zbiórki na odbudowę Warszawy, otwierając specjalne konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucje tej treści:

I. Zjazd Starszych Cechów Rzemieślniczych Okręgu Warmijsko-Mazurskiego zwraca się z apelem do Izby Rzemieślniczej w Olsztynie o wystąpienie do Władz Państwowych z prośbą o:

1. uregulowanie tytułu własności przedsiębiorstw,
2. uruchomienie specjalnych transz kredytów dla rzemiosła tut. okręgu,
3. wydatne poparcie finansowe Instytutu Naukowego Rzemiosła i rzemieślniczej akcji oświatowej,
4. zastosowanie dla rzemiosła tut. okręgu ulg podatkowych,

a to celem gospodarczego podniesienia rzemiosła województwa mazurskiego.

II. Zebrani na konferencji gospodarczej w Izbie Rzemieślniczej w Olsztynie Starsi i Podstarsi wszystkich cechów rzemieślniczych województwa mazurskiego wyrażają jednogłośnie swoje uznanie za ciężki trud i pełną poświęcenia pracę Zarządowi Izby Rzemieślniczej w Olsztynie, oraz jej Dyrektorowi mgr Kazimierzowi Lisowskiemu i Wicedyrektorowi E. Szpaderskiemu, zobowiązując się, z tym samym zaufaniem pomagać im w pracy nad zorganizowaniem rzemiosła ziemi Warmijsko-Mazurskiej i postawieniem samorządu gospodarczego rzemiosła na najwyższym poziomie.

Kursy dokształcające

Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Krakowie, zamierza urządzić kurs dokształcający dla lutników i konstruktorów instrumentów muzycznych.

Kurs obejmowałby następujący program:

1) wiadomości z akustyki — 12 godzin
2) historia instrumentów smyczkowych i lutniczych — — — 12 godzin
3) technologia lutnicza — 126 godzin
4) rysunek zawodowy — 12 godzin
5) prawa fizyczne jako podstawa sztuki lutniczej — — — — 48 godzin.

Termin rozpoczęcia kursu uzależniony jest od ilości zgłoszeń uczestników — jednak nie wcześniej jak od roku szkolnego 1946/47.

Dni urzędowania w Izbie Rzem. w wojew. krakowskim

Realizując zasadnicze wytyczne swej działalności, Izba Rzemieślnicza w Krakowie urządza w wszystkich powiatach województwa krakowskiego dni urzędowania, których celem jest z jednej strony zapoznanie rzemiosła miejscowego z dotychczasowymi pracami Izby oraz Władz Państwowych i Samorządowych w zakresie spraw dotyczących rzemiosła, następnie przedstawienie zamierzeń Izby na przyszłość, a z drugiej strony szczegółowe zapoznanie się z sytuacją lokalnego rzemiosła, wysłuchanie jego życzeń i wniosków oraz nastawienie działalności miejscowych organizacji rzemieślniczych do ram programu polityki zawodowej i gospodarczej samorządu rzemieślniczego.

W związku z powyższym zostali zaproszeni na dni urzędowania przedstawiciele Starostw, Urzędów Skarbowych, Szkół zawodowych i dokształcających oraz Zarządów Miejskich w miastach powiatowych.

Termin dni urzędowania został podany wszystkim Cechom do wiadomości.

Dni urzędowania odbędą się w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu.

Porządek dni urzędowania został już ustalony i przedstawia się:

1. Zagajenie przez Delegata Zarządu Izby.
2. Referaty poszczególnych przedstawicieli miejscowych urzędów.
3. Referat Delegata Izby.
4. Referat przedstawiciela Pow. Związku Cechów.
5. Dyskusja.
6. Interpelacje i wolne wnioski oraz odczytanie rezolucji uchwalonych podczas dni urzędowania.

Zebrania w dniach urzędowania będą się rozpoczynać o godzinie 9-tej rano. Poza przedstawicielami poszczególnych Cechów oraz Pow. Związków mogą wziąść udział w dniach urzędowania wszyscy rzemieślnicy.

Po skończonym zebraniu t. j. w godzinach popołudniowych od 15—18-tej będą przedstawiciele Izby przyjmować poszczególne strony i w miarę możliwości załatwiać wszystkie sprawy na miejscu.

Wydawnictwa

„Prawo przemysłowe" z komentarzem mgr. J. Mencla nabywać można w Izbie Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9. Przy zamówieniu należy wpłacić na konto czekowe PKO w Krakowie Nr. IV — 346 kwotę zł 160. — oraz zł 10.— na koszty przesyłki pocztowej.

Podręcznik dla zawodu krawieckiego

Nakładem Izby Rzemieślniczej w Krakowie ukazała się drukiem praca radcy Izby Juliusza Giernika p. t.: „Krawiectwo męskie" (str. 86).

Pierwsza część zawiera krótki zarys nauki o zawodzie krawieckim.

Autor podaje tutaj wszystkie czynności krawca konieczne do uszycia ubrania czy innych części garderoby od momentu brania miary, aż do wydania klientowi okrycia. Zajmuje się również i budową ciała ludzkiego, i jego proporcjami oraz ewentualnymi odchyleniami od normy, gdyż dopiero przy uwzględnieniu budowy ciała i żądań klienta może powstać wzorowa praca. Część ta zawiera również pouczenia w sprawach rachunkowości, kalkulacji, korespondencji, prawa wekslowego i czekowego.

Druga część pracy to materiałoznawstwo dla krawców i krawczyń. Zebrane są tutaj ogólne wiadomości o surowcach przędzalniczych i przedstawione sposoby tkania materiałów, oraz czynności przy ich wytwarzaniu, farbowaniu, klasyfikacji itp. W podręczniku zebrane są wszystkie wiadomości dotyczące zawodu krawieckiego i z nim związane.

Wydanie staranne, dowodzące zamiłowania autora w zawodzie krawieckim, oraz stanowiące dowód, że swą długoletnią praktykę i wiedzę zawodową oddał na usługi kolegom z jego branży. Wydawnictwo godne polecenia dla pracowników w zawodzie krawieckim celem nabycia teoretycznej wiedzy fachowej.

Cena zł 150.—. Do nabycia w Izbie Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9.

PRENUMERATA „PRZEGLĄDU PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZEGO wynosi:

miesięcznie	zł	20.—
półrocznie	zł	120.—
rocznie	zł	240.—

Redakcja i administracja, Kraków, Rynek Główny 22/II p., tel. 548-45/46. Wydawca: Izba Rzemieślnicza w Krakowie.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. — Druk: I Drukarnia Państwowa, Kraków Wielopole 1. M—08969